

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Amputacja języka polskiego w Litwie. — Stan nowej szkoły. — Jasełka u niewidomych. — Sercowe kłopoty Dickensa. — Przesilenie rządowe w Bułgarii. — Nowości wydawnicze. — KURJER RADJOWY.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Nowe przepisy w sprawie wymiaru podatków

Rok bieżący będzie pierwszym rokiem podatkowym, w którym wymiary podatkowe będą dokonane na podstawie nowych przepisów, zawartych w ordynacji podatkowej.

W związku z tem minister Skarbu specjalnym okólnikiem zwrócił się do podległych mu władz. W piśmie tem m. in. jest powiedziane:

„Obowiązek oparcia wymiarów na materiale faktycznym należy rozumieć w ten sposób, że każdy wymiar podatku winien być zgodny z rzeczywistym obrotem lub dochodem płatników i opierać się na takich danych informacyjnych, któreby istotnie uzasadniały usku technienie wymiaru w wysokości przez władze wymiarowe przyjęte. W celu zebrania tego materiału każdy urzędnik wymiarowy winien starać się o osobiste zdobycie największej ilości danych, służyć do wymiarów, w szczególności zaś poznawać stosunki majątkowe płatników, aby najściślej odtwarzać prawdę

materiałną, stanowiącą o wysokości podatków“.

Jak wielką wagę przywiązują władze do realizacji nowych założeń polityki wymiarowej, świadczy ostrzeżenie mi

nistra skarbu, zawarte w tem piśmie, że w stosunku do tych urzędników, którzy polityce tej się nie podporządkują, wyciągane będą konsekwencje dyscyplinarne do zwolnienia ze służby włącznie.

Lista awansów 1-go lutego obejmie ponad 11.000 osób

Lista awansów, która ogłoszona zostanie na 1 II. r. b. jak już o tem donosiliśmy, obejmie urzędników i niższych funkcjonariuszy państwowych, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych Policji Państw., Straży granicznej i więziennej oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych: Polskie Koleje, Poczta Telegraf i Telefon oraz Lasy Państwowe.

Lista zawiera ponad 11000 awansów. Przy awansach szczególnie do wyższych grup: V i VI specjalnie brano pod uwagę ilość lat służby oraz uwzględniani by

li ci, którzy wskutek wstrzymania awansów przez kilka lat pobierali ostatnio uposażenie zbyt niskie w stosunku do ważności swojej funkcji.

Zasadniczo główny kontyngent awansów odnosi się do niższych grup uposażenia, jedną bowiem z naczelnych zasad przy opracowywaniu listy było, by nie prowadziła ona do uprzywilejowania grup wyższych na niekorzyść niższych. Cyfrowo to wyraża się w ten sposób, że na 11.000 awansów jest ok. 370 awansów do grup V i VI, reszta zaś przypada na grupy niższe.

Neosocjaliści za zbliżeniem francusko-niemieckim

PARYŻ. (Pat.) Partja socjalistów Francji na odbywającym się obecnie kongresie w Paryżu postawiła kilka wniosków, w których potępiła akcję powstańczą i wzywa parlamentarną grupę neosocjalistów do współdziałania z poszczególnymi grupami parlamentarnymi partji socjalistów francuskich i republikanów socjalistów.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to neosocjaliści są za zbliżeniem francusko-niemieckim, a przeciwni są wszelkiej polityce równowagi sił w Europie i świecie. Zobowiązują się oni głosować za kredytem na obronę narodową, lecz przeciwni są jakimkolwiek przedłużeniu czasu służby wojskowej.

Jak agituja komuniści bułgarscy

SOFJA. (Pat.) W sobotę wieczorem kilku uzbieranych komunistów przedostało się do jednej z fabryk w okolicach Sofji. Zwiążali oni strażnika, porozdzielali druty telefoniczne i wygłosili szereg przemówień podburzających, po czym zbiegli przed przybyciem policji.

Przed kilku dniami około 20 komunistów zatrzymało podmiejski pociąg z robotnikami i po wygłoszeniu kilku przemówień pozwolili odjechać bez przeszkód.

Nauka o rasach w szkołach Rzeszy

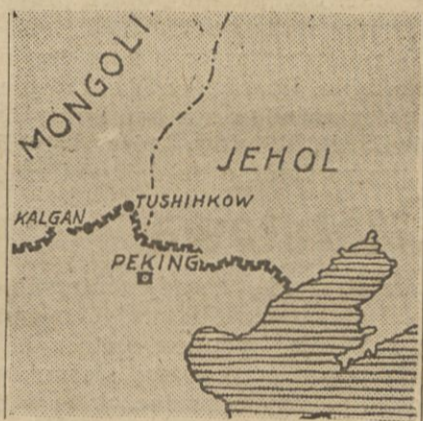
BERLIN. (Pat.) Minister oświaty Rzeszy Rust wydał dla szkół niemieckich na obszarze Rzeszy instrukcje dotyczące wprowadzenia do programu nauczania nauki o rasach.

Okólnik przypomina konieczność uświadomienia młodzieży niemieckiej, jak wielkie znaczenie ma kwestja rasowa dla przyszłości narodu niemieckiego, oraz rozbudzenia w kołach młodzieży poczucia odpowiedzialności wobec narodu za współpracę nad podnoszeniem teźżyny rasowej żywiolu niemieckiego.

Czasopismo „Deutsches Recht“ wysłało pismo z żądaniem utworzenia specjalnej katedry prawa rasowego. Pismo oświadcza, że narodowy socjalizm żąda, aby stanowiska sędziów obsadzone były przez Niemców, którzy mają pełną świadomość swej przynależności rasowej.

WALKI NA DALEKIM WSCHODZIE

Japończycy i Chińczycy już konferują



Mapka terenu operacyjnego, na którym odbywają się walki chińsko-japońskie.

TOKIO. (Pat.) W prasie mandzurskiej ukazał się komunikat głównej kwatery armji kwantuńskiej, który zapowiada wycofanie chińskich wojsk gen. Sunga.

Jednocześnie z oficjalnych źródeł chińskich w Pekinie donoszą, iż w sobotę odbyło się spotkanie pomiędzy plk. Takahaszu attache wojskowym japońskiego poselstwa i przedstawicielem gen. Sunga. Na konferencji postanowiono, iż nastąpi spotkanie przedstawicieli chińskiej i japońskiej armji w celu omówienia zarządzeń, które zapobiegą powtórzeniu się niepożądanych incydentów w przyszłości.

A WOJSKA JAPONSKIE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

PEKIN. (Pat.) W przeciwieństwie do japońskich doniesień urzędowych, jako by wypadki we wschodniej części prowincji Czachar były już zlikwidowane, nadchodzą tu wiadomości, że japońsko-mandzurskie wojska posuwają się dalej na całym froncie i ostatnio zajęły miasto Ku-Juan.



Grupa oficerów japońskich studjuje mapę północnych Chin, gdzie wojska japońskie występują przeciw Chińczykom.

Strefa zdemilitaryzowana na pograniczu Francji i Niemiec

Nowy pomysł zabezpieczenia granic Francji

LONDYN. (Pat.) Dzisiejszy „Daily Telegraph“ zamieszcza artykuł znanego polityka i wojskowego, członka izby gmin, konserwatysty generała Spearsa, który występuje z oryginalnym planem załatwienia sprawy bezpieczeństwa Francji w sposób, zdaniem autora, odpowiadający ambicji i honorowi Niemiec.

Generał Spears, biorący za przykład plebiscyt w Saarze, gdzie obecność międzynarodowych sił wojskowych dała zupełną gwarancję pokoju, proponuje, by system ten zastosować w strefie zdemilitaryzowanej między Francją a Niemcami. Znajdujące się w strefie zdemilitaryzowanej kontyngenty wojskowe nie byłyby oddziałami ani francuskimi ani niemieckimi. Ponieważ nie można żądać od Niemiec, aby zgodziły się na garnizony obcych wojsk wyłącznie na swoim terytorjum, autor proponuje, by Franca zgodziła się na utworzenie strefy zdemilitaryzowanej wzdłuż granicy również na te-

rytorjum Francji. Znajdujące się w strefie tej międzynarodowe siły wojskowe podlegałyby dyrektywom Ligi Narodów. W ten sposób zorganizowana strefa zdemilitaryzowana stałaby się barjerą nie do przebycia ani dla wojsk francuskich ani dla wojsk niemieckich. Francuzi otrzymaliby w ten sposób strefę zapewniającą im bezpieczeństwo dzięki bagnetom międzynarodowym.

—000—

B. min. skarbu w Łotwie skazany na 3 l. więzienia

RYGA. (Pat.) Izba apelacyjna rozpatrywała sprawę byłego ministra skarbu Annusa, skazanego wyrokiem sądu okręgowego na 3 lata więzienia za nadużycia przy zakupach cukru w Sowiecie. Tranzakcja ta dokonana była przed 2 laty, opiewała na 1000 t. cukru, przyczem skarbu państwa poniosł znaczne szkody. Izba zatwierdziła wyrok niższej instancji.

Socjal-dem. Łotwy ponownie przed sądem

RYGA. (Pat.) Wyższy sąd wojenny rozpatrywał odwołanie byłych posłów łotewskiej partji socjal-demokratycznej, skazanych w pierwszej instancji na różne kary więzienia za przechowywanie broni w celach wywrotowych. Sprawa ta była swego czasu głośna ze względu na to, że wśród oskarżonych znajdował się

również były marszałek sejmu Kalnins. Marszałek Kalnins był wówczas uniewinniony, jego zaś syn Brunon skazany na 3 lata więzienia.

Wyższy sąd wojenny uchylił wyrok pierwszej instancji i sprawa ma być ponownie rozpatrywana w innym składzie sądu.

Amputacja języka polskiego w Litwie

Rozporządzenie „językowe“ kowieńskiego wojennego komendanta, jest z gatunku tych, które najdotkliwiej i najzłośliwiej obrażają uczucia i elementarne prawa każdej narodowości w zakresie jej języka i kultury. Jest to uderzenie w najbardziej intymne komórki psychiki i godności narodowej — brutalne położenie łapy na sferę duchowego życia jednostki i pewnej zbiorowości.

Znany przykładem bardzo brutalnej i bezwzględnej akcji, mającej na celu wyeliminowanie różnych grup narodowych przez rządzącą większość. Znany przykładem całkowitego zakazu używania publicznie pewnego języka. Byliśmy pod władzą Rosji sami w tej sytuacji przez długie lata. W tym samym czasie Litwini pozbawieni zostali prawa używania swego języka w druku. Chciano im narzucić alfabet rosyjski, czemu przeciwstawili się i woleli korzystać z nielegalnych wydawnictw i prasy z za kordonu, niż zgodzić się na zmasakrowanie naturalnych cech swego języka. Ale nawet najfantastyczniejsze pomysły władzy rosyjskiej nie posunęły się tak daleko, aby „reformować“ policyjnym i nakazami języki, polski i litewski i żądać wprowadzenia słów i zwrotów tym językiem obcych.

Rzecz Niemiecka jest obecnie rządzona przez najskrajniejszy nacjonalizm. A jednak czy jakiegokolwiek publikacji polskiej w Niemczech nakazują pisać „piwo münchenskie“ zamiast „monachijskie“, lub „profesor breslauski“ zamiast „wrocławski“? Czy jakimkolwiek Polakowi w Niemczech przekręcają jego nazwisko, aby nadać brzmienie niemieckie?

Litwa w osobie płk. Saładziusa prześcignęła wszystko, cokolwiek ekskluzywnym nacjonalistycznym potrafił gdzieś wymyśleć na pogwałcenie innej współzależnej z nim narodowości. Metoda dziwnie prymitywna, mechaniczna, która niczego innego prócz podrażnienia i oburzenia katerycznego oporu przynieść nie może. Czyżby p. płk. Saładzius i jego zwierzchnicy byli tak naiwni, aby mogli przypuszczać, że jakiś — dajmy na to p. Sawicki — przestanie czuć się Polakiem dlatego, że pod groźbą kary będzie musiał nazwać występowanie jako p. Sawicki? Czy przymusowe zepsucie jakiegoś starego wyrobionego języka może być dla kogokolwiek rozsądnym celem politycznym?

Pytania te są zbyt proste, aby wymagały odpowiedzi.

W tej językowej operacji trzeba szukać innych pobudek. Bodaj czy nie najsilniejszym motywem jest poprostu chęć zyskania i opanowania ludności polskiej w dziedzinie jej odrębności kulturalno - narodowej, chęć przekonania, unacznienia jej, że musi się poddać i zaniechać oporu, ponieważ nikt za nią, w obronie jej praw narodowych nie stanie, mimo, że należy do narodowości, która tuż obok rządzi własnym wielkim państwem. Nakaz kowieński jest uderzeniem podwójnym w swoich intencjach. Bezpośrednio godzi w elementarne prawa własnych obywateli narodowości polskiej. Pośrednio chce w oczach tych obywateli ponizżyć prestiż państwa polskiego, z którym łączy ich wspólnota narodowo - kulturalna. „Obstajecie przy swej polskości? Ano to szukajcie pomocy w Polsce. My sobie z tego nic nie robimy, bo i tak nie mamy z nią żadnych stosunków“.

Takie rozumowanie w Litwie wynika z poczucia własnej nieodpowiedzialności politycznej wobec Polski. Nie sądzimy, aby ludność polska pozwoliła sobie wprowadzić w błąd. Nie ulega wątpliwości, że ten nowy zamach na jej prawa narodowe tylko obudzi i wzmoże odporność. Na dłuższy dystans nacjonalizm litewski nie może przetrwać i połamie sobie zęby. Ale to nie zna czy, aby z naszej strony nie należało poinformować litewskich sfer rządzących

Pogrążeni w żałobie spowodu przedwczesnego zgonu

s.†p.

Prof. dr. Kazimierza Wacława Karaffy-Korbutta

Składają cześć Jego pamięci

ZARZĄD I CZŁONKOWIE STOWARZYSZ. MEDYKÓW ŻYDÓW W U.S.B.

Min. Łozorajtis o celach prasowej Ententy Bałtyckiej

RYGA. (Pat). W ciągu soboty i niedzieli obradowała w Kownie konferencja prasowa Ententy Bałtyckiej. Otwarcia konferencji dokonał min. Łozarajtis, który w przemówieniu zaznaczył, iż rząd i społeczeństwo litewskie doceniają należyte doniesienie zbliżenia prasy bałtyckiej dla przeprowadzenia wzmocnienia idei współpracy politycznej trzech sąsiadów bałtyckich.

Celem prasy jest propagowanie i publikowanie realnych interesów zawartych w pakcie bałtyckim.

Pakt ten przewiduje właśnie działalność

ność prasy w kierunku przyjacielskiej i solidarnej współpracy. Solidarność na szczytach krajów, mówił minister, winna być główną podstawą wzajemnych stosunków zwłaszcza teraz gdy politycy bałtyccy zmuszeni są uzgadniać ważne zagadnienia w Europie Wschodniej.

W zakresie polityki zagranicznej zadanie prasy sprowadza się do podtrzymywania naszego moralnego autorytetu, który winien potwierdzić i wzmocnić naszą pracę na rzecz pokoju i wzajemnej pomocy do obrony naszych praw.

Oficerowie francuscy w Berlinie



Oficerowie francuscy, biorący udział w międzynarodowych zawodach jeździeckich w Berlinie przed bramą Brandenburską w stolicy Rzeszy.

VII-my Kongres Sowietów

MOSKWA. (Pat). Agencja TASS, donosi, że w sali wielkiego pałacu na Kremlu odbyło się otwarcie 7 kongresu ZSRR.

Obrady otworzył prezes CKW. ZSRR Kalinin w obecności delegatów ze wszystkich okręgów związku. Na trybunie ukazali się Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow i inni przewodcy partii komunistycznej, których zebrani powitali owacyjnie. Szczególnie gorące przyjęcie zgotowano Stalinowi.

Na przewodniczącego kongresu obrano Kalinina. Po zagajeniu obrad pierwszy przemawiał prezes komisarzy ludowych ZSRR. Mołotow, który złożył dłuższe sprawozdanie o działalności rządu. Przemówienie Mołotowa

cie przestrzegają zasady integralności Chin. Dalej podkreślił tradycyjną przyjaźń z Turcją, poprawę stosunków z Anglią poważną poprawę stosunków z Francją, przyczem zaznaczył, że w obliczu zmian, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej przewiduje jeszcze większe zbliżenie sowiecko - francuskie.

Co do Polski Mołotow stwierdził poprawę stosunków polsko - sowieckich ale rezultaty te mowca uznał za jeszcze nie zadawalające i zapowiedział, że ze strony Sowietów będą czynione dalsze wysiłki w kierunku konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Mówiąc o gotowości Sowietów do utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami, mimo różnice ideowo - ustrojowe, mowca zażądał odpowiedzi na pytanie czy zawarte w hitlerowskim „Mein Kampf“ sformułowane niemieckie „Drang nach Osten“ pozostało w mocy. Mołotow odpowiada na to pytanie twierdząc i zaznacza, że potwierdza to stosu

nie przestawiając, że w obliczu zmian, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej przewiduje jeszcze większe zbliżenie sowiecko - francuskie.

Co do Polski Mołotow stwierdził poprawę stosunków polsko - sowieckich ale rezultaty te mowca uznał za jeszcze nie zadawalające i zapowiedział, że ze strony Sowietów będą czynione dalsze wysiłki w kierunku konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Mówiąc o gotowości Sowietów do utrzymywania dobrych stosunków z Niemcami, mimo różnice ideowo - ustrojowe, mowca zażądał odpowiedzi na pytanie czy zawarte w hitlerowskim „Mein Kampf“ sformułowane niemieckie „Drang nach Osten“ pozostało w mocy. Mołotow odpowiada na to pytanie twierdząc i zaznacza, że potwierdza to stosu

nie przestawiając, że w obliczu zmian, jakie zaszły w sytuacji międzynarodowej przewiduje jeszcze większe zbliżenie sowiecko - francuskie.

Co do Polski Mołotow stwierdził poprawę stosunków polsko - sowieckich ale rezultaty te mowca uznał za jeszcze nie zadawalające i zapowiedział, że ze strony Sowietów będą czynione dalsze wysiłki w kierunku konsolidacji dobrych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Niemcy gotowi poraz drugi pójść na zagładę...

LONDYN. (Pat.) Pełnomocnik i doradca premiera Mac Donalda w zakresie polityki rozbrojenia lord Allen, po powrocie z Berlina, gdzie odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem, premierem Goeringiem, ministrami Hessem i Neurathem, udzielił gazecie „Daily Telegraph“ obszernych wyjaśnień.

Allen podkreśla, że w danej chwili sytuacja Hitlera w Niemczech jest nie do zachwiania. Szczerze Hitlera jest ogromna. Allen jest najbardziej przekonany, że kanclerz szczerze pragnie pokoju. Niemcy są w stanie wyjątkowo emocjonalnym i przykro odczuwają fakt, że są jedynym państwem o wielkim znaczeniu, które jednak traktowane jest odmiennie od innych krajów. Niemcy do czasu zgodziły się na stanowisko nierówności. Jeżeli na powojenne Niemcy nakładane będzie dalsze upokorzenie, to Niemcy gotowe są po raz drugi pójść na zagładę, choćby miały świadomość, że wszystkie szanse są przeciw nim. Niemcy pragną pokoju zarówno dlatego, że zostały w wojnie zmiażdżone jak również, ponieważ pokolenie Niemiec objawia większe zainteresowanie dla doświadczeń wewnętrznych aniżeli dla agresji zewnętrznej. Niemcy zostały dotknięte do żywego, gdy Francja odrzuciła kompromis w sprawie rozbrojenia, który był rezultatem wizyty Edena przed rokiem. Niemcy nie mogą zrozumieć, dlaczego w 35 r., gdy są rozbrojone, są otoczone nieprzyjawnymi przymierzami jak w r. 14, gdy były silnie uzbrojone. Tajne zbrojenia Niemiec, zdaniem Allena, niewątpliwie stale posuwają się naprzód.

Obecnie, gdy sprawa Saary została załatwiona, Hitlerowi zależy na wszczęciu bezpośrednich rozmów z Francją. Gdyby wyrównanie stosunków niemiecko-francuskich okazało się niemożliwe, wówczas Anglia może w tej sytuacji odegrać wielką rolę. Prestiż W. Brytanji w Niemczech, dodał Allen, jest w dane chwili ogromny. Wizyta ministra Edena pozostawiła wrażenie wielkiej szczerości. Niemcy mają nadzieję, że W. Brytanja znacznie wyraźniej niż dotychczas określi swe stanowisko w sprawie słuszności lub niesłuszności zbrojeń niemieckich. Niemcy mają nadzieję, że w ten sposób uda się wywierać wielki nacisk moralny na inne państwa, aby uznały stanowisko niemieckie.

Wynurzenia Allena zastępują na specjalną uwagę w przeddzień wizyty francuskiej

nek Niemiec do paktu wschodniego. Z tem Sowiety muszą się liczyć i z tego wyciągną konsekwencje.

Po omówieniu sukcesu Sowietów w dziedzinie przemysłu i rolnictwa, Mołotow zapowiedział rewizję obecnej konstytucji sowieckiej, jako niedostatecznie odzwierciedlającej zdobycze socjalizmu, przyczem sprawy te będą już omawiane na obecnym kongresie. Zdaniem mowcy rewizja konstytucji ma iść w kierunku demokracji sowieckiej.

Proces kłajpedzian potrwa do kwietnia

RYGA. (Pat.) Wedle doniesień kowieńskiego korespondenta „Rigasche Rudschau“, proces kowieński przeciągnąć się ma jeszcze do kwietnia. Jak oblicza korespondent, badania świadków, badania rzeczoznawców i przemówienia stron zajmą jeszcze około 70 dni, tak, że wyrok oczykiwać należy w końcu kwietnia.

Syn rabiną komunistą

KRÓLEWIEC. (Pat.) „Koenigsberger Allg. Ztg.“ donosi, iż w synagodze żydowskiej w Krynitz, policja litewska wykryła skład bibuły komunistycznej, sztandarów komunistycznych i t. d. Okazało się, że przedmioty te były przechowywane tam przez syna rabiną, będącego zagorzałym komunistą.

Kronika telegraficzna

— IZBA REPREZENTANTÓW U.S.A. przyjęła projekt ustawy upoważniającej skarb do wypuszczenia bonów na sumę 9 miliardów dolarów z terminem płatności 10 do 20 lat oprocentowanych na 3 proc. Natomiast Izba reprezentantów odrzuciła wnioski zmierzające do inflacji. — KRUPP Z ZYSKIEM PRACUJE. Poraz pierwszy od 3 lat bilans zakładów Kruppa, za rok 1933-34 wykazał czynne saldo wysokości 6.651.601 marek. Dochód ten, w większej części zakłady Kruppa zawdzięczają wzmocnionej konjunkcji na rynku wewnętrznym.

KOEDUKACYJNE KURSY Maturalne z progr. gimn. państw. im. „Komisji Eduk. Narod.“ w Wilnie, Mickiewicza 23 Przyjmują zapisy na II-e półrocze r. szk. 1934—35 do klas IV—VI—VIII Kanc. czynna od g. 16-20

Testis.

STAN NASZEJ SZKOŁY

Kurator Okręgu Szkolnego p. Kazimierz Szelągowski o szkolnictwie

Opinia publiczna alarmowana była w związku z przedłożeniem budżetowym i później, wiadomościami o kryzysie a nawet załamaniu akcji oświatowej, zwłaszcza na froncie szkoły powszechnej. Wersje te należą wprawdzie do przeszłości, niemniej jednak brak dotąd dokładnych danych o naszych terenach — rozpocząłmy rozmowę z panem Kuratorem.

— Nasz olbrzymi okręg szkolny liczy w przybliżeniu 448 tysięcy dzieci w wieku obowiązku szkolnego. Masa ta rozdziela się na Województwo Wileńskie (ca 190 tysięcy), Nowogródzkie (ca 168 tysięcy) i część Województwa Białostockiego (ca 90 tysięcy).

Niestety, nie wszystkie dzieci objęte są nauczaniem. Nie wszystkie objęte niem. pobierają naukę w szkołach publicznych.

W należącej do naszego okręgu części woj. białostockiego uczęszcza do szkół publicznych ok. 74 tysięcy dzieci, t. j. 82 i pół procent będących w wieku obowiązku szkolnego. W Nowogródzkiem liczba ich wynosi 142 tysięcy, w Wileńskiem blisko 160 tysięcy. Zdawna w naszej administracji pozostające obszary Wileńszczyzny i Nowogródzkiej wykazują jednolicie 84 % dziatwy uczęszczającej do szkół, wyższy zatem odsetek aniżeli w powiatach później do nas przyłączonych.

Publiczna szkoła powszechna zdołała objąć 345 tysięcy uczniów na 448 tysięcy dzieci. Szkoły prywatne liczą w białostockiem 5 tysięcy, w nowogródzkiem 6.500, w wileńskiem 11 tysięcy uczniów, razem w okręgu około 23 tysięcy. W ten sposób liczba dzieci szkolnych wynosi łącznie 398 tysięcy, co w porównaniu z liczbą dzieci w wieku obowiązku szkolnego daje ok. 50 tys. dzieci pozostających poza obrębem szkoły.

Gdyby wyrazić to w cyfrach względnych, nie korzysta z nauki 11 proc. dzieci, dorosłych do tego; zacięra to jednak ciężką wymowę 50 tysięcy, pozbawionych dobra elementarnej oświaty.

— Istotnie stanu tego nie można ani nie należy nie doceniać, chociaż wchodzi tu w grę olbrzymi obszar pomiędzy Niemnem, Dźwiną i Polesiem, ponadto zaś t. zw. geometria szkolna wykrawając obwody, stwarza enklawy pozostające poza obwodami, przestrzenie zamieszkałe przez dzieci nie należące do żadnego obwodu. Pozycja ta tkwi w ogólnej cyfrze 50 tysięcy, a jest sama wcale wydatna, choć trudno ją ściśle określić.

Sama liczebność zjawiska wskazuje jaki jest jego ciężar gatunkowy. Jego opanowanie i rozwój w przyszłości zależy od dwu elementów t. j. sił nauczycielskich przy pracy i budynków. Jedno i drugie sprowadza się oczywiście do finansowych możliwości Państwa.

Jaki jest obecnie stan izb lekcyjnych?

— Mamy ich w publicznych szkołach 5604, w tem tylko 1939 własnych, reszta wynajęte. W szczególności jest w woj. białostockiem 1098, w tem 430 wła-

snych, w nowogródzkiem 2017 w tem 663 własnych, w wileńskiem 2489, w tem 839 własnych.

Aktualnie nastąpił przyrost izb o 122 wynajętych i 197 własnych, t. j. w stopniu odpowiadającym tylko ułamkowi zapotrzebowania. Są to większe budynki w Suwałkach, Nowogródku, Baranowiczach, Słonimie i mniejsze, przeważnie budowane po wsiach, rzadziej po miasteczkach.

Jakież są rezultaty pracy Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szk. Powszechnych?

— Wcale poważne. Na koniec grudnia ub. r. miało Towarzystwo własnych wpływów ok. 163 tysięcy zł., subsydjów 150 tysięcy zł. Wpływy w okresie sierpień — grudzień w latach 1933 i 1934 wykazują wzrost (stosunek 2 : 3). Można również oczekiwać, że przyrost izb własnych będzie w roku 1935 większy niż w ubiegłym.

Jakiż jest stan najważniejszego elementu, t. j. sił nauczycielskich?

— W publicznych szkołach pracuje

5435 nauczycieli etatowych i 174 praktykantów. Nadto jest ok. 19000 godzin kontraktowych tygodniowo, co stanowi równoważnik 634 nauczycieli. Doliczając 70 zastępstw za chorych, otrzymamy ogółem liczbę 6313 sił nauczycielskich w publicznym szkolnictwie powszechnym. Dzieli się ona mniej więcej równo między mężczyzn i kobiety, których ilość w bież. roku nieco zmalała w porównaniu z ub. rokiem.

Jak Pan Kurator ocenia obciążenie nauczyciela?

— Ilościowa strona tej rzeczy wynika z porównania liczb dzieci (398 tys.) i nauczycieli (6318), co daje 63 dzieci na jednego nauczyciela. Naturalnie w przecięciu. Jakościowe zjawiska z tej sfery są bardzo różnorakie. Sytuacja wymaga napięcia najwyższych sił nauczyciela, którego praca w tem rozumieniu nie jest w społeczeństwie ani w części oceniana według prawdziwej jej wartości. Tylko od czasu do czasu jakieś wrażliwsze pióro wydobędzie tę rzecz na światło i ukaże ją opinii, by na

szare „codzień” znów utonęła w zapomnieniu, równie jak zapadła wieś i zarzucone miasteczko, w którym nauczyciel pełni swą pracę.

W miarę możliwości armja pracujących nauczycieli doznaje powiększenia. Można powiedzieć, że w roku szkolnym 1934/35 ma Okręg nasz o 200 sił nauczycielskich więcej niż w poprzednim.

Okolo reformy ustroju szkolnego i realizacji nowego ustroju powstało n nóst wo najrozmaitszych wersji.

Jak przedstawiają się prace z tego stanowiska?

— Płyną one pod znakiem realizacji nowego ustroju. I tak wykonano próbną sieć szkolną w powiatach Lidzkim i Nowogródzkiem. W szkolnictwie średnim odbywamy drugi rok nauki na zasadzie nowego programu i opracowujemy sieć szkół średnich oraz liceów. W przyszłym roku szkolnym powstaną pierwsze klasy średnich szkół zawodowych nowego typu, a to gimnazjum kupieckie i mechaniczne.

Dziedzina praktycznego kształcenia nauczycieli nie leży odłogiem. Jako forma pracy wytworzyły się zespoły sąsiednich szkół w miejsce konferencji rejonowych. Zespoły te służą jako punkty oparcia również dla pracy instruktorów p. w. i śpiewu.

Czuje, że wkroczyliśmy na teren, na którym zapal i pracowitość borykają się mężnie z przeciwnościami gospodarczymi.

— Szkoły opracowują — mówi Pan Kurator — trzyletnie plany zagospodarowania się w konieczne meble, urządzenia, pomoce. Stan higieniczno-sanitarny szkół jest przedmiotem pieczołowitej uwagi i choć wiele jest niespełnionych dezyderatów, niemało już uczyniono.

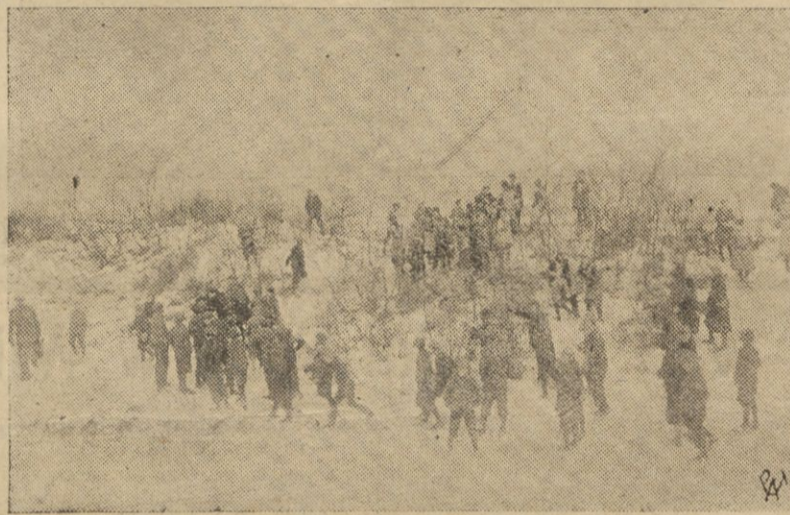
Na słowo uwagi zasługują ogródki szkolne. Liczba ich, wynosząca obecnie ok. 900 wzrosła jednak w bież. roku szk. do 1500 ogródków, z których plony skierowane będą na dożywianie dzieci szkolnych. Ogółem akcja opieki społecznej nad uczniem szkoły powszechnej, zwłaszcza wiejskiej, została rozszerzona.

Dla dopełnienia obrazu z natury rzeczy dorywczego, lecz w podanych fragmentach odpowiadającego realnej rzeczywistości, wspomnieć należy nakoniec o pracach nad stworzeniem środków i pomocy, odpowiadających charakterowi terenu naszej pracy.

Wydawnictwa zorganizowane przez Kuratorjum tworzą z czasem Bibliotekę pomocniczą dla nauczyciela realizującego nowy program szkoły powszechnej. Ważnym czynnikiem nauki jest elementarz i pierwsza czytanka w języku litewskim, opracowywane są podręczniki dla szkół wiejskich w języku polskim, białoruskim i litewskim, kontroli poddano podręczniki używane w prywatnych szkołach z żydowskim i hebrajskim językiem nauczania.

g.

Jak się uczą dzieci kaszubskie



Dziatwa kaszubska ze szkoły w Wielkiej Wsi-Hallerowie na wycieczce naukowej na wydmach otwartego Baltyku. Zdjęcie przedstawia obserwację roślin wydmowych po ostatnich mrozach, jakie przeszły w tej części wybrzeża polskiego, w głębi otwarty widok na morze.

Nagroda P. A. L. dla młodych przyznana Jalu Kurkowi

WARSZAWA (PAT) — Polska Akademia Literatury na posiedzeniu w dn. 28 bm. uchwaliła przyznać nagrodę PAL dla młodych Jalu Kurkowi na podstawie fragmentu jego powieści pod tytułem „Grypa szaleje w Naprawie”, ogłoszonego w roku 1933 w jednym z czasopism literackich.

Do nagrody kandydowało jeszcze 7-miu literatów.

Nagroda wynosi zł. 3000.

Obrady naczelników wydziału pracy i opieki społ.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu 28 i 29 stycznia r. b. obradował pod przewodnictwem wiceministra Piestrzyńskiego zjazd wojewódzkich naczelników wydziału pracy, opieki i zdrowia oraz kierowników oddziałów zdrowia publicznego i opieki społecznej. W obradach udział biorą

ponadto urzędniczy minister, opieki społecznej. W pierwszym dniu omawiano sprawę z zakresu zdrowia publicznego, przedewszystkiem sprawę chorób zakaźnych, ich przebiegu, zwalczania i zapobiegania w roku ubiegłym oraz program akcji zapobiegawczej na rok bieżący.

JASEŁKA U NIEWIDOMYCH

Po wojnie, kiedy życie społeczne w Wilnie kształtowało się w przyspieszonym tempie, i kiedy na każdym kroku wyrastały potrzebne i mniej potrzebne zakłady, instytucje, komitety i związki, powstało też cicho i bez hałasu, Kuratorjum nad Ociemniałymi.

Inicjatywę tego wzięcia w opiekę naj-srożej przez los pokrzywdzonych ludzi, wzięła na siebie z niezwykłą energią i serdecznym sercem p. dr. Strzemińska, która sama padła ofiarą wojen, tyfusu i wyczerpanej pracy przy laboratorjum miejskiem. Potrafiła znaleźć w sobie tyle hartu, że udała się do Warszawy w celu przeprowadzenia studjów nad sobą i nauczania się jak użyć ociemniałych, a gdy wróciła do Wilna, zaczęła gromadzić koło siebie młodszych i starszych, pozbawionych wzroku.

A było i jest takich ludzi sporo. Jed-

nym z okrutnych spadków po wojnie, prócz chorób, stały się zjadliwe, pogrzebane granaty, zakopane w ziemi, zdawałoby się pogrzebane wraz z innymi okrucieństwami wojny. Ale one żyją jakiemś szatańskim życiem i raz po raz wypalają młode oczy nieostrożnych pastuszków i starszych chłopców, którzy dębnią w znalezionem narzędziu śmierci i jeśli ich nie rozrywa ono na kawałki, to oślepia. Pozatem ponieważ nie było odpowiedniego zakładu w Wilnie, wszyscy niewidomi z całego okręgu, o ile to nie byli ludzie zamożni, cierpieli podwójnie, będąc ciężarem rodzinie i nie mogąc rozwinąć, ani wrodzonych często zdolności, ani zając się czemś użytecznym. Powstały z niczego zakład na Antokolu, dał odrazu pracę kilkunastu dorosłym w koszykarstwie, wiemy jak estetyczne, trwałe i ładne są ich wyroby, oglądane na każdej wystawie, i które można nabyć na ul. Gdańskiej. Prócz tego dla młodszych zorganizowana została normalna szkoła powszechna, gdzie rozpoczęła się normalna nauka, według

programu obowiązującego wszystkie szkoły. I dzieci najokrutniej przez los wydziedziczone weszły w nowe życie.

Na breilowskich książkach, przepisywanych przez dobre panie, na mapach wypuklających granice, rzeki i miasta, przy różnych przemysłnych pomocach, szły po trudnej drodze nauki i przechodziły oddziały. Działy się tam cuda w tym małym domku na Antokolu, wśród tych grządek małego ogródka. Przywiezione dziecko od urodzenia pozbawione światła dziennego, nie rozumiejące niczego z otoczenia, którego nigdy widzieć nie mogło, powoli stawało się człowiekiem, rozwijało się, nabierało uśmiechów, zainteresowania życiem, uczyło się. Wychowankowie zakładu dziś są w Konserwatorjum, w szkole organizmów, w szkole ochroniarstwie, inni płożą kosze, a pupilów przybywa, i coraz więcej potrzeba miejsca, w miarę rozszerzenia się na prowincji wiadomości o tem dobrodziejstwie.

Trzeba było się przenieść z Antokola do własnej siedziby; na Pohulanec wy-

budowano parę domów porządnie murywanych, z dużym placem wkoło, dobrym na ogród, na owocowe drzewa, do założenia ogródka szkolnego dla małych, wartywego dla starszych. Niebawem będzie oficjalne otwarcie. Teraz przypomnijmy o tej instytucji wilnianom w jedynym celu: wezwanie do zapisywania się na członków. Niewielki to wydatek, miesięcznie 50 gr., a z tych groszy tyle pożytku!

W jednym budynku są klasy, w drugim internat, gdzie obecnie mieści się 35 pensjonariuszy, niektórzy mają po trzy lata, kilkoro po pięć, sześć, 7 kończy w tym roku szkołę, którą Kuratorjum otacza troskliwą pieczołowitością. A warunki materialne Opieki nad Ociemniałymi są b. ciężkie: bo na 35 wychowanków 28 jest bezpłatnych, dochodów żadnych, a jeśli są, to groszowe, jak np. z takich Jasełek odegranych dla przysporzenia funduszków na potrzeby zakładu. Saldo na zakończenie roku przedstawia 215 zł. dla dorosłych, a 5630 zł. dla dzieci. A potrzeby są jeszcze du-

Sercowe kłopoty Dickensa

Wileńskie „Casino” wyświetlało ostatnio „Wielkie wydarzenie” — film, oparty na jednej z powieści wielkiego humorysty angielskiego Karola Dickensa. Ci, którzy film ten oglądali przypominają sobie zawiedzioną w miłości starą pannę, którą narzeczone opuścił w dzień ślubu i która — mszcząc się na niekzennym rodzimym męskim — wychowuje w nienawiści do mężczyzny swą przybraną córkę Estelle.

Kto wie czy w tych wszystkich perypetjach sercowych reżerowanej niewiasty nie odzwierciedlały się własne kłopoty miłosne wielkiego pisarza. Znany literat i krytyk francuski Andrzej Maurois ogłosił niedawno w „Revue de Paris” wnikliwy artykuł — studjum na temat uczucia w jej strony życia humorysty. Uwagi Andrzeja Mauroisa opierają się zarówno na jego intuicji psychologicznej jak też — i to w głównej mierze — na obszernej korespondencji Dickensa, wydobytej przed paru laty na światło dzienne i wzbogacającej bardzo dotychczasowe dosyć szczerze wiadomości o życiu wielkiego pisarza.

MALY TYRAN.

Przedewszystkiem, jakby się dało krótko scharakteryzować Dickensa w dzieciństwie? Maurois stwierdza, że mały Karol nie był bynajmniej powolnym dzieciakiem, jak to sobie możemy nabyć na podstawie wzruszających opowieści pisarza wyobrazić. Dickens w dzieciństwie raczej tyranizował swych najbliższych, przejawiając na każdym kroku upór, dumę, krnąbrność i inne cechy, które — jak wiadomo — czynią zwykłe z malewów istoty nieznośne. Maurois tłumaczy zresztą, tę okoliczność tem, że warunki rodzinne małego Karola układały się nawskroś nie pomyślnie. Ojciec Dickensa był człowiekiem nie słychanie lekkomyślnym i jaknajmniej stworzonym na pater familias. Matka skończyła być kobietą pocziwającą, ale bardzo przeciętną, bardzo ograniczoną. W tych warunkach Karolek rychło poczuł się panem sytuacji i wyzyskiwał to ponoć w sposób niemilosierny.

CHCIVOŚĆ I SKAPSTWO.

Jak się okazuje Dickensa cechowały obie te przywary. Był chciwy na grosz i nie lubił go wydawać. Ze swymi wydawcami targował się zwykle do upadłego. W tem miejscu przypomni się gogolewski Pluszkin, targujący się z kupcami i odstraszaający ich od kupna produktów wiejskich, które wolał zgnić, niż sprzedać po normalnej cenie. Mianowicie Dickens nauczony smutnym doświadczeniem dzieciństwa i zrażony komplementem do rodzicielskiego domu, gdzie wiecej panował graniczający z niedostatkami, starał się nie powtarzać tych błędów — rozrzutności i lekkomyślności — w domu własnym.

GORZKI ZAWÓD MIŁOSNY.

Przejdźmy jednak do właściwego tematu ni niejszego feljetoniku. Pierwszego, bodaj najboleśniejszego zawodu miłosnego doświadczył Dickens w stosunku do niejakiej Marji Beadnell, młodej, pięknej i bogatej niewiasty, która zwykła była metodami flirty i kokieteryj, usidliła serce biednego humorysty, a gdy ten — wzięwszy ton bak za złoto — oświadczył się o rączkę Marji, ta odrzuciła jego propozycję. Ambitny Dickens mocno wziął do serca zawód i bodaj całe życie nie mógł go doszczętnie przeboleć. Coprawda nie przezskodziło mu to ożenić się z niejaką Katarzyną Hogarth i mieć z nią aż 10 dzieci. Tem niemniej nie było to małżeństwo z miłości. — Dickens stał się raczej mizogynem — wrogiem kobiet — i roził o idealach, sylfidach, istotach, utkanych z księżycowych promieni i pianki morskiej, mając dla kobiet realnych, kobiet z krwi i kości jedynie słowa gorzkiej pogardy.

DALSZE KOMPLIKACJE SERCOWE.

Zamknięty w sobie, jak zraniony małż w mu szi perłowej pędził odtąd Dickens żywot przy boku niekochanej małżonki, tworzył perły literackie i produkował dzieci. W domu ich bywała częstym gościem młodzianka, 16-letnia siostra Katarzyny Marja Hogarth. I tu się zaczynają nowe komplikacje sercowe humorysty. Maurois

tłumaczy to w ten sposób: obecność młodego, świeżego, wiosnianego dziewczęcia nie mogła nie podzielać na serce — a może nie tylko serce — mężczyzny, zmuszonego do współżycia z osobą już niemłodą, steraną domowymi kłopotami i ustawicznymi porodami. Nielatwo jest opierać się pokusom, gdy się ma z jednej strony mało ponętną połowę, a z drugiej sylfidę, śliczną, czyste dziewczę. To też nie trudno zrozumieć, że Dickens poczuł znowu przyspieszone bicie serca, a w wyniku — zerwał z żoną, z którą łączyło go 10 dzieci i 22 lata wspólnego pożycia.

MARY, GEORGINA CZY ELLEN?

Sprawa nie była jednak tak prosta, jakby się napozór wydawało. Biograf Dickensa miałby wdzięczny temat do zbadania: kto właściwie był powodem zerwania Dickensa z legalnym małżeństwem? Mary Hogarth, Georgina Hogarth (2-ga szwagierka humorysty) czy Ellen Terhan młoda i piękna aktorka? A może odżyła dawna

miłość do Marji Beadnell z którą Dickens w wiele lat po swym i jej ślubie się spotkał? To ostatnie przypuszczenie bodaj odpada, gdyż dawna, powierną Marja Beadnell przeobraziła się w międzyczasie w etylego, brzydkiego babsztyla. Pozostają więc 3 pierwsze imiona. Które z nich winno przejść do nieśmiertelności, jako imię, noszone przez kolejną wybrankę wiecznie spragnionego idealnej miłości serca pisarza? — Odpowiedź trudna. Zwłaszcza, że z listów jednej z córek Dickensa wynika, iż obie ciotki (Mary i Georgina) były raczej dobrymi duchami rodu pisarza, a nie „wampami”, rozbijającymi jednoś długoletniego małżeństwa. Poczciwy Maurois stara się i w tym wypadku usprawiedliwić Dickensa, porzucającego ognisko domowe. Dickens był poprostu zmęczony i zdruzony życiem rodzinnym. Trzeba zrozumieć wrażliwą duszę pisarza. Trzeba wogóle więcej się grzebać w jego dziełach literackich aniżeli w jego życiu prywatnym. NEW.

Podróżnik polski na Alasce



Znany podróżnik dr. Stefan Jarosz udaje się ponownie do Ameryki północnej celem przeprowadzenia badań geograficznych na wyspie Kocziuski, leżącej przy południowym brzegu Alaski. Na zdjęciu — dr. Jarosz z dziećmi eskimoskimi, podczas pierwszego swego pobytu na Alasce.

Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W ostatnim kwartale r. ub. (październik—listopad—grudzień 1934 r.) następujące osoby złożyły dary T-wu Przyjaciół Nauk w Wilnie:

Na rzecz **działu rękopisów** 5 ofiarodawców złożyło 15 rękopisów, a mianowicie: p. Marja Pieślakowa — 3 dokumenty pergaminowe z lat 1651—1671 (dotyczące nadań kościelnych), ks. Franciszek Tyczkowski — dokumenty i notaty po prof. Mikołaju Mianowskim i inn.; p. Katarzyna z Łabanowskich Wojciechowska (dokument z r. 1839, dotyczący rzeźbiarza wileńskiego Francesca Andriollego); p. Anna Zajewska (re-kopis dzieła J. A. Załuskiego p. t. „Polska w obszernych wiadomościach”) i NN. — broszury i druki ulotne.

Na rzecz **książnicy** od 24 autorów i osób prywatnych oraz 53 instytucji i redakcji (przeważnie na wymianę), otrzymano 1314 dzieł w 1928 tomach. W tej liczbie największe dary pochodzą: ze spuścizny po ś. p. Stanisławie Kostrowickim z Petersburga, otrzymanej już dawniej, a obecnie katalogowanej — 949 tt.; po ś. p. Janie Andrzejewskim — 257 tt.; od ks. Fr. Tyczkowskiego — 231 tt., od p. Zygmunta Karpowicza — 112 tt., od p. Stefana Rosiaka — 15 tt. i inn. — Z instytucji naukowych najcenniejsze dary na desłady (na wymianę): Biblioteka Uniwersytecka w Królewcu — 78 tt., Instytut Bałtycki w Toruniu 36 tt., Związek Obrony Kresów Zachodnich — 54 tt.

Nabyto 1 dzieło w 1 tomie.

W tymże okresie Muzeum obdarowało nast.

15 osób: pp. Elżbieta Dawidowska, Felicja Działikówna, Mikołaj Dzikowski, dr. Ludwik Górecki z Paryża, Ksawery Gorzuchowski, Władysław Haniszewski, dr. Stanisław Lorentz, Stanisław Matulój z Sokolaj, Nuna Młodziejowska — Szczerkiewicza z Poznania, Wacław Mancewicz, Michał Paszkowski Mikołaj Rubiec — Małski, Zygmunt Szukiewicz z Oran, Stanisław Trawiński i Wacław Weytko. Pomnożyły one zbiory muzealne o 185 przedmiotów, z których na wyróżnienie zasługują: Portret Joachima Lelewela wedy rys. Tapy, litogr. J. Mackiewicz z r. 1861 (dar d-ra Góreckiego, wnuka Adama Mickiewicza); popiersie archeologa Wandalina Szukiewicza, zm. 1919 r., rzeźba w terakocie przed Sadowskiego w r. 1901 (dar syna — Zygmunta Szukiewicza); kopja gipsowa maski ka-miennej z pod atyki zewn. kaplicy Ostrobramskiej, odl. w r. 1933 (dar d-ra Stanisława Lorentza). Atoli górnicy wspaniały dar wskrzesicieli sceny polskiej w Wilnie p. Nuni Młodziejowskiej — Szczerkiewiczej, obejmujący zgórą 100 pamiątek teatralnych i osobistych ofiarodawczyni i jej ś. p. męża Bolesława Szczerkiewicza z okresu wileńskiego, głównie zaś z czasu kierownictwa sceną poznańską. Są to szkice akwarelowe w liczbie 13 F. Ruszczyca z r. 1909 do „Lili Wenedy”, portrety (oboja małżonków) i obrazy pendzla Konrada Krzyżanowskiego, Fryderyka Pautscha, Tadeusza Pruszkowskiego, Marji Niedzielskiej, Rafała Malczewskiego, Władysława Porankiewicza i inn., szytchy z końca XVIII i pocz. XIX w., fotografie osób i scen ze sztuki, granych w Poznaniu, meble z r. 1830, porcelana, wreszcie precjoza, kostjomy i dary jubileuszowe, otrzymane przez ś. p. Szczerkiewicza w r. 1926 w Poznaniu. Dary p. Szczerkiewiczej zostaną eksponowane w osobnej wystawie która ze względu lokalowych — odbędzie się przy końcu lutego lub w marcu r. b. w siedzibie Towarzystwa.

Wszystkim ofiarodawcom — Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie składa serdeczne podziękowanie za pamięć o zbiorach Towarzystwa.

Muzeum T. P. N. otwarte jest dla zwiedzających w niedziele od godz. 12 do 14, w inne zaś dni — za uprzednim porozumieniem się z Biurem Towarzystwa (Lelewela 8 w godz. 9—13, telefon 14—79).

Katedra w Rouen zagrożona przez gołębie

Słynne rzeźby na katedrze w Rouen, jak „Uczta Heroda, Św. Szczepan, pierwszy męczennik, Koronacja NMP.” i inne poważnie zostały zagrożone przez niezwykle rozmnażające się gołębie które gnieźdzą się w załamaniach rzeźb. Zaniepokojone o stan tego wspaniałego zabytku sztuki sfery artystyczne zabiegają o podjęcie walki z ptactwem i ocalenie w ten sposób dla przyszłych pokoleń przepięknych rzeźb katedry. (KAP.).

„Informacja Prasowa Polska” działa już 15 lat w Warszawie

stwierdza to wydana w połowie stycznia r. b. broszura informacyjna p. t. 1920—1935: 15 lat pracy I. P. P., Agencji Informacji Prasowej Polskiej w Warszawie. Broszura ta zawiera rzut oka na minione 15-lecie działalności tej instytucji. Głównym zadaniem tej działalności było i jest ułatwianie instytucjom wszelkiego rodzaju oraz ludziom, biorącym czynny udział w życiu publicznym na przeróżnych odcinkach jego orientacji w tem, co o nich pisze cała prasa w kraju i zagranicą. Zadanie to spełnia I. P. P. przez stałe i codzienne kontrolowanie treści gazet i czasopism krajowych we własnej lektorni gazety zaś i czasopism zagranicznych za pośrednictwem ok. 30 podobnych do niej biur zagranicznych w 20 państwach.

Dzięki tej współpracy I. P. P. podobnie do wszystkich istniejących zagranicą biur wycinków, zwanych bądź argusami, bądź obserwatorem bądź spectatorami, bądź inaczej, daje każdemu abonentowi stale w regularnych odcinkach czasu dostarczany dokumentalny materiał informacyjny o głosach i informacjach prasy całego świata w zakresie spraw i zagadnień przez niego abonentów wskazanych. W ciągu minionego 15-lecia I. P. P. obsłużyła w ten sposób ok. 5000 osób i instytucji, dostarczając im przeszło 7 milionów wycinków. Rezultat pracy, to bardzo poważny. Nie ograniczała się jednak działalność I. P. P. do tego rodzaju służby informacyjnej — prasowej, potrzebnej zarówno osobom, jak i instytucjom z życiem publicznym związanych. I. P. P. zarazem współpracowała wydawnictwami w krzewieniu informacji o prasie w Polsce oraz w krzewieniu czytelnictwa gazet i czasopism. Brała niemniej udział przy urządzaniu w kraju i zagranicą wystaw prasy polskiej i zajmowała się publikowaniem wydawnictw informacyjnych o prasie.

Odnaczona w r. 1929 na P. W. K. za zasługi społeczne — informacyjno — prasowe I. P. P. w działalności swej kroczy naprzód wytrwale z coraz większym zasięgiem.

15-lecie swe obchodziła I. P. P. w dniu 15 stycznia r. b. w siedzibie swej w lokalu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie przy „lampee miodu” w gronie kilku dziesięciu osób spośród przyjaciół ze sfer literackich, dziennikarskich i in. spośród abonentów.

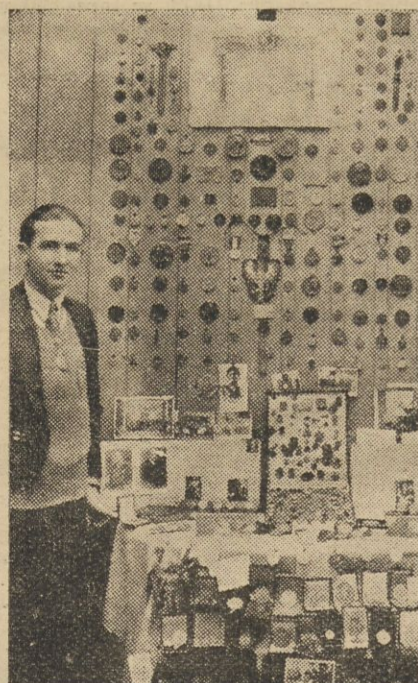
Sąd może nakazać operację

Niezwykła sprawa rozegrała się przed sądem okręgowym w Budapeszcie. Tow. Komun. na Dunaju zostało zobowiązane przed laty do wypłacania miesięcznej renty małoletniemu, którego matka straciła życie podczas wypadku w warsztatach wspomnianego przedsiębiorstwa. Renta obowiązywała do 16-go roku życia chłopca. Po upływie tego terminu wystąpił chłopiec do sądu z żądaniem zasądzenia Tow. Komun. na Dunaju dalszej wypłaty renty, motywując swoje żądanie tem, iż wskutek defektu organizacyjnego jest niezdolny do pracy i musi otrzymać zapomogę. Rzecznik Tow. Komun. bronił interesów jego, twierdząc iż chłopiec mógłby odzyskać zdolność do pracy gdyby się poddał operacji, na którą nie chce się on jednak zgodzić.

Sąd przesłuchał ekspertów-lekarzy, którzy orzekli, po zbadaniu chłopca, iż może on powrócić zupełnie do zdrowia w ciągu kilku tygodni po dokonaniu operacji. W każdym razie w ciągu pięciu miesięcy musiałby jeszcze pobierać rentę, póki osiągnie pełną zdolność do pracy. Na podstawie ekspertyzy orzekł sąd co następuje: pozywający ma prawo żądać od Tow. Komun. na Dunaju wypłaty przez pięć miesięcy renty w wysokości 50% poprzedniej sumy.

Motywacja wyroku brzmiała tak: w danym wypadku pozywający winien przyczynić się do złagodzenia szkód i strat, a zatem winien poddać się operacji, która zdaniem lekarzy nie grozi żadnym niebezpieczeństwem; jeśli nie podda się operacji, będzie musiał sam sobie przypisać winę, gdyż w takim razie Tow. Komun. nie będzie miało żadnego obowiązku wypłacania mu nadal renty.

Kolekcja medali



Kolekcja medali pamiątkowych i oznak, jaką zebrał p. Zygmunt Krawczykowski podczas swej kilkuletniej podróży po Europie. — Najciekawszą częścią tej kolekcji p. Krawczykowski ma ofiarować panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

że, przedewszystkiem sprawa opłaty za lokal szkoły. Ponieważ to jest specjalna szkoła powszechna, a dla takich Magistrat wynajmuje lokale, więc i za ten lokal, który jest w domu, będącym własnością Kuratorjum nad Ociemniałymi byłoby bardzo pożądaną otrzymać to komorne. Chodzi o jakieś 100 — 150 zł. miesięcznie. Suma przy budżecie niewielka, a o ileżby ulżyła zarządzającym internatem! Prócz tego gorąca prośba do tych-że ojców, a jak teraz i do matki miasta: potrzeba 10 krzesełek i stołeczków dla mniejszej dziatwy, dwóch szaf do cennych ksiąg breilowskich, i trochę zabawek dla malutkich. Tu apel do dzieci wileńskich: każde pudełko zwłaszcza blaszane, różne połamane, stare zabawki, powitane będą radośnie przez niewidome dzieci, które potrzebują bardzo czegoś, co by zajęło ich ręczki zastępujące im wzrok. Może kto do naszej Redakcji złoży ofiary na ten cel? A Magistrat, zwłaszcza Panie radne może usłyszą gorącą prośbę tej, doprawdy godnej największego poparcia instytu-

cji, jeszcze tak ubogiej we wszelkie urządzenia.

Na Jasełka przybyli tłumnie rodzice krewni i opiekunowie Zakładu i oglądali ze zdumieniem, co praca i serdeczna opieka może zrobić. Dzieci ruszały się swobodnie, mówiły z odpowiednimi akcentami, zwłaszcza małe, przedstawiające dzieci szkolne i stóp Jezuska, były rozrzewniające. Tekst bardzo dobrze dobrany, tradycyjne momenty wyszukane, a końcowy obraz przy żłobku, estetyczny. Śpiewy zbiorowe wypadły ładnie, a poszczególne występy, śpiew koled Janka Markiewicza, zdolnego ucznia ze szkoły organistów i Konserwatorjum, oraz deklamacja wierszyków przez Jankę, Lalę i Zosię, świadczyły o umiejętnym rozwijaniu dzieci. Prócz opiekunów był obecny także przedstawiciel Kuratorjum, p. Czysztowski. Dzieci były rozbawione przedstawieniem, matki popłakiwały... Hel. Romer.

Przesilenie rządowe w Bułgarii

(Od własnego korespondenta)

Sofja w styczniu.

Radjo i druty służby informacyjnej były niedawno przewodnikami prądu elektrycznego, obwieszczaającego światu u padek rządu Georgiewa, który w ciągu ośmiu miesięcy zdawał się być niepodzielnym panem wszystkiego, co się w Bułgarii działo. Prąd ten nie zelektry-



Gen. Zlatev.

zował jednak tych wszystkich, którzy stosunki bułgarskie pilnie w ostatnich czasach śledzili i którzy zdawali sobie jasno sprawę z panujących w tym kraju skomplikowanych stosunków politycznych. Dla tych, bowiem wszystkich jasnym było oddawna, że gabinet p. Georgiewa mimo bujnej inicjatywy, którą się odznaczał i mimo silnej ręki, którą stosował, zdawał się tylko, jak powiedziałem, być panem sytuacji w swoim kraju. Te pozory mogły zmylić jedynie tych, którzy nie doceniali znaczenia i popularności tego czynnika, którym jest w Bułgarii król Borys III.

Rząd p. Georgiewa, powołany w maju r. ub. przez króla do władzy, jako rząd silnej ręki na miejsce parlamentarnego gabinetu p. Muszanowa, nie zawiódł nadziei, pokładanych w jego energii i inicjatywie, lecz upojony sam temi swymi zaletami, skusił się pójść na śliską drogę wyeliminowania z życia politycznego wpływów zasłużonego i szanowanego przez całe społeczeństwo króla. Duszą rządu p. Georgiewa stał się niebawem, nie wchodzący w skład gabinetu płk. Welczew, za którego sprawą rząd planował konstytucyjne pozbawienie korony jej dotychczasowych szerokiej kompetencji w zakresie wewnętrznopolitycznym, jako to zwoływania i rozwiązywania parlamentu (Sobranija), dekretowania ustaw i t. p. i przelanie tych kompetencji na nowoutworzoną stałą radę stanu, złożoną z 31 członków, na prezesa której upatrzony był właśnie płk. Welczew.

Powyższe plany młodego i ambitnego pułkownika, o którym krążą tu niesprawdzone pogłoski, że zmierzał on nawet do obalenia monarchji, budziły w podejrziwym i bardzo politycznie aktywnym narodzie bułgarskim wielką nieufność, a jeżeli chodzi o armję, która jest cała bez zastrzeżeń oddana królowi, wręcz zdecydowane protesty.

W ten sposób w akcji płk. Welczewa utonął cały kapitał popularności, który zdobył był sobie na początku gabinetu p. Georgiewa, dzięki swym niezaprzeczanym zasługom, czy to w dziedzinie wewnętrznej, przy uśmierzeniu terrorystycznego ruchu komitadów macedońskich, czy też w dziedzinie zagranicznej, gdzie będąc wykonawcą wielkich planów króla Borysa, doprowadził do odprężenia bułgarsko-jugosłowiańskiego, i oczyścił drogę do zbliżenia i współpracy tych

dwóch sąsiednich, oddawna zwaśnionych między sobą narodów słowiańskich.

Żądna zawsze sensacyj prasa zagraniczna skłonna jest rozszerzać wiadomości, jakoby płk. Welczew przygotowywał nawet zamach stanu i jakiś pucz przeciwko królowi. Trudno jest, oczywiście sprawdzić te pogłoski, faktem jest jednak, że wiernie królowi od góry do podstaw szeręgi armji bułgarskiej, ostrzegły monarchę o planach gabinetu i na podstawie tych informacji, opierając się na armji, król zdołał wymóc na premierze niezwłoczne podanie się do dymisji wraz z całym gabinetem.

Wytworzona w ten sposób próżnia u steru nawy państwowej nie była jednak łatwa do wypełnienia. Nakazem chwili było przede wszystkim pominięcie w składzie nowego gabinetu członków organizacji politycznej „Zweno“, która stanowiła jądro rządu poprzedniego. Na premiera wyznaczył król odrazu gen. Zlatewa, ministra wojny gabinetu p. Georgiewa, który dał ostatnio dowody bezwzględnej lojalności wobec monarchji i popularności w armji. Skompletowanie jednak listy gabinetu nie poszło tak łatwo. Szereg osób, do których zwrócił się gen. Zlatev z propozycją współpracy w jego rządzie, uchyliło się od tej odpowiedzialności w tak trudnym momencie, jaki przeżywa obecnie Bułgaria. Tak np. upatrzony na ministra skarbu p. Obreikow z Filipopolu, cieszący się opinią człowieka bezwzględnie królowi oddanego, odmówił wzięcia na siebie współodpowiedzialności za rządę krajem i w chwili, gdy pisałby te słowa resort ministerstwa skarbu powierzony został prowizorycznie ministrowi sprawiedliwości p. Kalendarowi.

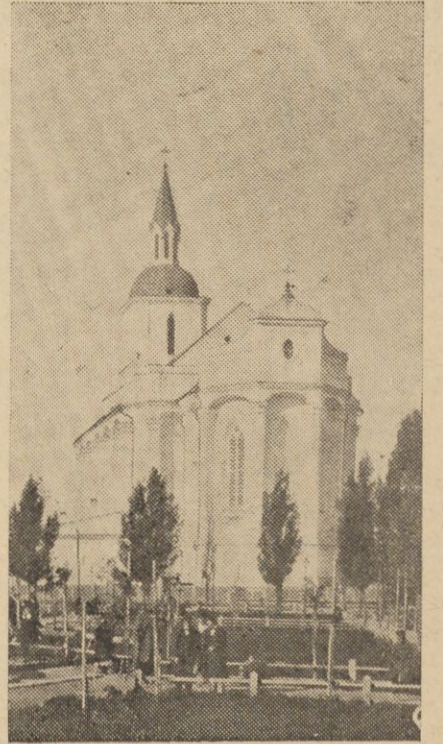
Nikt tu nie wątpi, że działalność ga-

binetu gen. Zlatewa pójdzie po linii **dalejszego wzmocnienia władzy królewskiej**. Już w parę chwil po ukonstytuowaniu się nowego gabinetu przyjął premier Zlatev przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że program jego polegać będzie w zakresie wewnątrz - politycznym na **konsolidacji państwa na podstawie pierwiastka patriotycznego nadając krajowi strukturę organizmu korporatywnego**. Polityka zagraniczna utrzymana ma być według zapewnień premiera w dotychczasowej linii z **położeniem głównego nacisku na dalsze zacieśnianie stosunków z Jugoslawją**. Świadczy o tem zresztą pozostawienie resortu spraw zagranicznych w rękach min. Bofolowa.

Dużo mówiło się w ostatnich czasach o porażce, poniesionej niedawno przez Bułgarię na terenie Ligi Narodów, która wbrew protestom delegata Bułgarii przyjęła do wiadomości raport komitetu finansowego, przedstawiający sytuację finansową kraju w świetle dodatkiem, co według obaw tutejszych utrudni uzyskanie przez Bułgarię ulg w spłacie jej zobowiązań zagranicznych. Niektórzy starają się dopatrzeć w tem niepowodzeniu bezpośrednio przyczyny upadku gabinetu p. Georgiewa. Przytoczone powyżej okoliczności, towarzyszące ostatniemu przesileniu gabinetowemu, świadczą, że zdanie takie nie jest słuszne. Przyczyny tego przesilenia leżały znacznie głębiej, niż jednorazowe orzeczenie Ligi Narodów, które mogło wpłynąć najwyżej na moment, w którym kryzys wybuchnął. Istotne jednak przyczyny tego kryzysu leżały nie w Genewie, a w samej Bułgarii, gdzie wypadki ostatnie wykazały raz jeszcze, iż król Borys III dysponuje w kraju wielkim autorytetem, której w razie potrzeby potrafili skutecznie bronić.

J. Gr - ski.

Fara Witoldowa



Fara Witoldowa w Grodnie z roku 1875 przebudowana za czasów Stanisławowskich.



Fara Witoldowa przebudowana obecnie i służąca jako kościół garnizonowy.

Żona maharadży wizytuje szkoły



Żona maharadży Travancoru zwiedza żeńską szkołę w swym państwie. Uczennice szkoły uformowane zostały w szeregi i zgodnie z obyczajem, władczynię swoją spotykają z twarzą, zastąpioną rękami.

Sesja sprawozdawcza Rady Wojewódzkiej

29 stycznia o godzinie 10-iej przed południem odbędzie się w Urzędzie Wojewódzkim doroczna sesja sprawozdawcza Wileńskiej Rady Wojewódzkiej, której skład został odnowiony w wyniku przeprowadzonych wyborów do wszystkich reprezentacyj samorządowych. Na porządku obrad sesji, prócz sprawozdania p. wojewody z działalności administracji państwowej za okres 1933/34 i

sprawozdania Izby Rolniczej, Przemysłowo-Handlowej i Rzemieślniczej, figurują wybory członków Wydziału wojewódzkiego i komisji radzieckich oraz przedstawicieli do Państwowej Rady Samorządowej i Rady Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ponadto zostaną rozważone wnioski, zgłoszone przez poszczególnych członków Rady Wojewódzkiej.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **GOŚĆ Z JAPONJI W GDYNI.** Z ramienia przemysłu i handlu japońskiego bawił w Gdyni dyrektor jednej z największych firm eksportowych Japonji „Okura“ p. Suzuki, który badał możliwości rozwoju stosunków handlowych Japonji z Polską. Pobyt p. Suzuki w Gdyni nabiera tem większej aktualności, że w najbliższym czasie Japonja ma utworzyć konsulatu w Gdyni.

— **W DRODZE DO CHRZTU ZGUBIONO DZIECKO.** Niezwykły wypadek zdarzył się w Rogowie w pow. żnińskim. Mieszkaniec Grodzisk Słacheckich udał się bryczką do kościoła dla chrzczenia swego dziecka. Kiedy rodzice chrzestni weszli już do kościoła, niosąc poduszkę z dzieckiem — zehrani w kościele ludzie zauważyli z niemałym zdziwieniem, że poduszka jest — pusta, a rodzice chrzestni mimo tego z powagą kierują się z nią w głąb kościoła. Zwrócono im w końcu uwagę, która wywołała niemałe zamieszanie. Okazało się, że dziecko zgubiono gdzieś po drodze. Rodzice dziecka i rodzice chrzestni wybiegli przed kościół i chcieli wsiąść do bryczki, aby szukać zgubionego dziecka, jednak w tej chwili usłyszeli jego płacz i zauważyli je — pod bryczką. Widać było wypadło ono z poduszki przy wysiadaniu z bryczki. Mimo tego upadku nie poniosło ono żadnych obrażeń i chrzest mógł się już odbyć bez przeszkód.

— **DZIKI W BORACH TUCHOLSKICH.** W ostatnich latach niezwykle rozmnożyły się dziki w rozległych borach tucholskich. Stały się one utrapieniem ludności włościańskiej, której pola przylegają do lasów. Niejednokrotnie ciężka praca rolnika przez jedną noc ulega zniszczeniu. Dzikie niszczą zupełnie pola z ozimą.

Przed kilku laty spotykało się rzadko jakie gość dzika, to też leśnicy strzelili tej zwierzęcy przed kłusownikami; obecnie dziki pojawiają się stadami i szukając żeru, szczególnie zimą, wylegają na przyległe pola, gdzie szerzą wielkie spustoszenie.

Myśliwi wypowiedzieli dzikom wojnę.

— **40.000 NA F. O. M.** Gdynia zabrała od kwietnia do końca ubiegłego roku na Fundusz Obrony Morskiej ok. 40.000 zł.

Całe Wilno w sobotę

2 lutego pośpieszy na

Bal Prasy

puzzonami i t. p. pod dyrekcją znakomitego skrzypka i kapelmistrza **J. Kuczewskiego.**

w pięknie udekorowanych przez artystę-malarza **W. Makojnika** salonach **Izby Przemysłowo-Handlowej. Bal urozmaica występy artystów teatrów wileńskich.** Do tańca przygrywać będą nieprzerwanie **2 pierwszorządne orkiestry jazzbandowe** z harmonjami, saksofonami,

— — Tani i dobry bufet.

Organizacja Urzędu Długów Państwowych

Ostatnio weszło w życie zarządzenie minist. ra skarbu o organizacji Urzędu Długów Państwowych. Urząd Długów Państwowych, jako jeden z centralnych urzędów ministerstwa skarbu, podlega ministrowi skarbu i posiada budżet, stanowiący część budżetu tego resortu.

Urząd Długów Państwowych zarządza wszy sktami długami państwowymi i gwarancjami finansowymi Skarbu Państwa. Na czele tego urzędu stoi dyrektor, odpowiedzialny przed ministrem skarbu za całokształt działalności urzędu.

Ruch naturalny ludności w Polsce w III-im kwartale 1934 roku

Główny Urząd Statystyczny ogłosił tymczasowe dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w III-im kwartale 1934 roku. Liczba zarejestrowanych małżeństw wyniosła w tym kwartale 56753 (w III kwartale 1933 r. — 54118); urodzeń żywych 216051 (208487); zgonów ogółem 120238 (95895); w czem zgonów niemowląt — 39448 (25724); nadwyżka urodzeń żywych nad zgonami wyniosła więc w ciągu III kwartału ub. roku 95813 wobec 112592 w III-im kwartale 1933 r.

Łączna liczba małżeństw zarejestrowanych od początku roku 1934, t. zn. w ciągu 3-ich kwartałów razem wyniosła 191825 wobec 191493 za taki sam okres czasu 1933 r.; urodzeń żywych — 660701 (646052), zgonów ogółem 356767 (348485) zgonów niemowląt—94762 (84329); przyrost naturalny wyniósł w tym okresie 303934 (297567).

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców liczby powyższe dają: 7,7 małżeństw, (7,8) 26,6 urodzeń (26,3); 14,4 zgonów (14,2); 12,2 przyrostu naturalnego (12,1); liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wynosi 14,3 (12,8).

W porównaniu z tym samym okresem 1933 r. nastąpiło nieznaczne powiększenie liczby małżeństw, urodzeń żywych i zgonów, oraz wzrosła liczba zgonów niemowląt. Wzrost śmiertelności niemowląt jest wynikiem sezonowego wzrostu na ślenu chorób przewodu pokarmowego, przypadającego zwykle na III kwartał, który nie wystąpił zupełnie w 1933 roku, zaznaczył się natomiast wyraźnie w latach 1932 i 1934. W 1934 roku zanotowano również dość silną epidemję czerwonki w sierpniu i wrześniu — zwłaszcza w województwach wschodnich.

Śmiertelność niemowląt w III-im kwartale 1934 roku pozostała jednakże poniżej poziomu 1932 roku, w którym zanotowano 31337 zgonów niemowląt.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A
Wypożyczalnia książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Francuska nagroda literacka za studjum o Polsce

Francuski dziennik literacki „Comœdia” donosi, że Stow. Przyjaciół Polski utworzyło na grodzie literacką, wynoszącą 1000 franków, która będzie przyznawana corocznie za najlepsze dzieło lub artykuł o Polsce. Przekłady ani prace o wyraźnie propagandowym charakterze nie będą brane pod uwagę. Nowa nagroda poraz pierwszy będzie przyznana w marcu r. b.

Delegacja Izby Rzemieślniczej o wynikach swojej podróży

Po dwutygodniowym pobycie zagranicą powróciła wczoraj do Wilna delegacja wileńskiej Izby Rzemieślniczej. Delegacja zwiedziła Niemcy, Belgję, Holandję, Francję i Anglję, przeprowadzając pertraktacje w sprawie eksportu wyrobów rzemiosła wileńskiego na rynki zagraniczne.

Jak zdołaliśmy się poinformować u członków delegacji wyniki podróży są bardzo pomyślne. Zawarto szereg przewidywanych narazie kontraktów uzyskując zamówienia na milionowe sumy. Najważniejszym odbiorcą jest Anglja, która samej galanterji drzewnej zamierza zakupić na sumę około 10 milionów złotych. Pozatem na eksport przewidziane są, zabawki, ubrania, obuwie i t. p. Rzeźz prosta, że wszystkim tym ol-

brzymim zamówieniom niedostatecznie zorganizowane i biedne rzemiosło wileńskie nie będzie mogło podolac. W związku z tem nawiązany zostanie kontakt z rzemieślnikami całej Polski. W sprawie tej wyjeżdża jutro do Warszawy dyrektor Izby Rzemieślniczej.

Dla utrzymania ciągłości w pracach eksportowych w każdym z państw, w którym zarysowały się możliwości eksportowe z Wileńszczyzny, zaangażowany został agent — pośrednik, który będzie informował Izbę Wileńską o koniunkturze i zapotrzebowaniach miejscowego rynku.

Wobec tak pomyślnej koniunktury, wileńskie sfery rzemieślnicze liczą się z tem, że otrzymają większe kredyty na zorganizowanie produkcji.

Wylew Missisipi



Na południu Stanów Zjednoczonych Ameryki Płn. wskutek gwałtownego topnienia śniegu rzeki wystąpiły z brzegów. Szczególnie szeroko się rozlała rzeka Missisipi. Na ilustracji jedna z ferm zalana falami tej rzeki.

Zawody łyżwiarskie w Davos



Efektowne zdjęcie z zawodów łyżwiarskich w Davos o mistrzostwo świata. Przedstawia ono akrobatyczne popisy wiedeńskiej pary łyżwiarzy Papetzwack na przezroczystej tafli lodowej.

Pasażerowie taksówek będą ubezpieczeni

Dowiadujemy się, że niebawem ma się ukazać rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjonowaniu taksówek, będzie ono przewidywało obowiązek ubezpieczenia pasażerów taksówek od nieszczęśliwych wypadków i wędzie w życie od 1 kwietnia r. b.

Na podstawie uchwały ogólnopolskiego zjazdu właścicieli dorożek samochodowych z 11 września r. ub. co do stworzenia własnego towarzystwa ubezpieczeń podjęto w tym kierunku starania, ponieważ ubezpieczenie pasażerów w towarzystwach prywatnych przekraczałoby możliwości płatnicze ogółu właścicieli taksówek. Obecnie starania te osiągnęły pomyślny wynik. Związek związków właścicieli dorożek samochodowych został powiadomiony o wydaniu mu koncesji na powołanie do życia takiego towarzystwa ubezpieczeń.

Centrala nowej instytucji mieścić się będzie w Poznaniu w oddziałach w innych miastach m. in. i w Wilnie. Wysokość stawki ubezpieczeniowej będzie przystosowana do możliwości materialnych właścicieli taksówek. Omawiane towarzystwo ma rozpocząć swą działalność już w lutym.

—o()o—

Paryż — Madryt w pięć godzin

Rząd hiszpański postanowił zorganizować komunikację lotniczą pasażerską na dystansie Madryt—Paryż i Madryt—Baleary. Na obu liniach będą kursować trzymotorowe aparaty Dornier, rozwijające szybkość do 300 km. na godzinę. Przelot na linii Madryt—Paryż będzie trwał zatem tylko pięć godzin, a na linii Madryt—wyspy Balearskie (Majorka) — trzy godziny. Będzie to najszybsza komunikacja między Paryżem a Madrytem, gdyż ekspresy przebiegają tę przestrzeń w ciągu 14 godzin.

Nowości wydawnicze

— WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA. — Placówka. Powieść Bolesława Prusa.

Pięćdziesiąt lat minęło w ub. roku od ukazania się po raz pierwszy „Placówki”. I dziś oto po upływie tylu lat ukazuje się ta powieść w zbiorowym wydaniu Pism Bolesława Prusa starannie opracowanym przez prof. Z. Szwejkowskiego, zawsze świeża, zawsze chętnie przyjmowana i czytana. Świeżość i aktualność tkwi nie wątpliwie w organizacji twórczej Prusa, jego genialnym talentem, zagadaniach i sprawach przez niego poruszanych, jego humanitaryzmie, wierze w postęp i odrodzenie ludzkości.

W samej „Placówce” cóż pociąga dzisiejszego czytelnika? Kiedy mówi się o dzisiejszych pisarzach, że wreszcie przedstawiają wieś polską odartą z sielankowości i wakacyjnego nastroju, zajrzyjmy do tej powieści. Wspaniałe studjum duszy polskiej, pogłębienie psychologii, stworzenie prawdziwej kreacji chłopca polskiego — to największa zdobycz Prusa w „Placówce”, stanowiąca dla nas dokument przekształceń sto sunków społecznych i ekonomicznych jakie w latach 80 zachodziły na wsi.

Placówkę czytali wszyscy 50 lat temu i później, zobrazowała się w niej walka polskiego chłopca z ciemnym wówczas chłopem, z obcym elementem, przeciwstawiało się ciężkie, pracowite a prawie inercyjne przywiązanie do ziemi, lekkomyślność dziedziców, wyzywających się ziemi ojcow. Odmalowane zostało realistycznie (w pojmowaniu ówczesnym) życie wsi mazurskiej, jej pierwotność, chytryść, chciwość, okrucieństwo. Na tem tle, zdawałoby się ponurem ileż prusowskich cichych uśmiechów... ileż sylwetek niez-

pomnianych. Taki np. Owczarz, ostatnia bidula wioskowa, ten wikary, w którym się budzi kapłan, ci Niemcy wreszcie, wrogowie od których się trzeba bronić bo ziemię ten przyrodzony skarb chcą wydrzeć, a przeciw ukazuje Prus ich humanitarność i pracowitość. Obraz wierny, trafny, oglądany nie przez okulary literata warszawskiego, ale czującego człowieka, daje nam jak by historyczne studjum społeczeństwa wiejskiego z przed pół wieku. I proszę.. nikt tam nie wyczyta o tych smrodach świńskich i brudach, jakimi zapelniają po brzegi swoje utwory dziejsi opisywacze nędzy wsi i miast. Żaden kulturalny człowiek nie zrozumie dlaczego, by wreszcie losem nędznic może być potrzebne wiedejszego szablonu zaznaczenie ile, kiedy i gdzie chodzi... na naturalną potrzebę i t. p. — A Prus umie w przedziwnym umiarze artystycznym połączyć realizm, ideowość i echa romantyzmu. I przytem ten smakowity „pogodny” humor!

— Instytut Badania Najnowszej Historji Polski wydał znów niezmiernie cenny przyczynek do historii walk niepodległościowych: jest to książka gen. Sławoj-Składkowskiego p. t. — „Benjaminów”. Autor znany czytelnikom z poprzednich swych prac „Moja służba w Brygadzie”, „Świętyni, porywających prostotą i szczerością tomów, dziennika żołnierza-legjonisty, opisuje w tomie „Benjaminów” dzieje najtrudniejszego okresu dzieje internowania oficerów legjonowych w Benjaminowie. To niesłychane na pięć, które przeżywały Legjony w dniach kryzysu przysięgowego, wielka, dumna zacietość żołnierska, umiłowanie Wodza i Jego idei, ciężkie dni internowania jako protest żołnierza polskiego przeciw przemocy okupantów — w książce gen. Składkowskiego opowiedziane prostym, żywym słowem dziennika, stwarza obraz niez-

wyśle plastyczny, daje porywającą lekturę, stając się jednocześnie poważnym źródłem dla historyka.

Książka jest bogato ilustrowana fotografjami, pochodzącymi ze zbiorów ś. p. mjr. Ciepichalla, planszami kolorowymi, wyd. na pięknym bezdrzewnym papierze.

— Feliks Hilchen. Transporty morskie a międzynarodowe porozumienie w żegludze. Serja Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego. T. XXIV, X To ruń 1934 str. 104 X. Tabel II. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego, Instytut Popierania Nauki. Warszawa, Pałac Staszica. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego w Toruniu.

W krótkiej lecz treściwej i przystępnej dla każdego formie, popartej danymi statystycznymi, omawia autor najpierw rozwój marynarki handlowej w poszczególnych państwach przed wojną światową, przechodzi następnie do zobrażenia wpływu wojny na przemianę w żegludze i w końcu charakteryzuje stan żegludgi w czasach powojennych. Przechodząc do omówienia panującego obecnie kryzysu żegludowego, wskazuje na jego główne źródła przejawiające się w niewspółmiernym wzroście ogólnego tonażu, w spadku cen na frachty, w zwiększeniu kosztów eksploatacyjnych, w decentralizacji handlu i t. d. i t. d. Deficytowość przedsiębiorstw żegludowych pociąga za sobą konieczność pomocy finansowej rządów, co dla niektórych państw jest równoznaczne z utrzymaniem żegludgi i z obostreniem walki konkurencyjnej na niektórych odcinkach do ostatnich granic możliwości. Faktycznie jednak możliwość konkurencji jest ograniczona przez regulację handlu zagranicznego, umowy kompensacyjno-kontyngentowe z włączeniem warunków przewozu ładunków pod flagą odpowiedniego państwa, jednym słowem przez stosowanie zasad neomerkantylizmu.

Wytworzona sytuacja oraz nad wyraz krytyczny stan żegludki morskiej we wszystkich krajach, zmusza nawet najsilniejsze państwa do szukania porozumienia. Zdaniem autora, porozumienie międzynarodowe w transportach morskich mimo wielu piętujących się trudności oraz konieczności poniesienia chwilowych ofiar i strat dałoby się przeprowadzić nawet z korzyścią dla wszystkich zainteresowanych, o ile państwa przystępujące do tego porozumienia wezmą za podstawę: a) dostosowanie wielkości tonażu do przewozów morskich danego państwa, b) wspólne prace i porozumienie linii regularnych, obsługiujących te same trasy, c) utworzenie międzynarodowych porozumień taryfowych i dalszy rozwój tych porozumień w dziedzinie frachtów konsumantów, d) porozumienia branżowe i regionalne co do przewozu poszczególnych towarów dla pracy nowoczesnego „trampy”.

— Julian Podolski. „Orły na ziemi” (Osadnicy), powieść, nakł. „Placówki — Ilustracji Polskiej”, Warszawa, cena 3.85 zł. Treść książki Juliana Podolskiego zaczerpnięta została z życia osadników wojskowych na ziemiach wschodnich. W niezwykłej barwnej i urozmaiconej formie, przeplatanej wybuchami humoru, na podłożu szczerego sentymentu, maluje autor tę dziedzinę powojennego życia Polski, która dotąd tak mało znana była społeczeństwu. „Orły na Ziemi” — to wspaniały epos czynu pokojowego tych samych żołnierzy, którzy potrafiliby oręż zamienić na plug, aby nim zdobywać Ziemię Wschodnią dla Rzeczypospolitej. Nowa powieść J. Podolskiego pisana tak, iż odpowiednią jest zarówno dla starszych, jak i dla młodzieży, napewno czytana będzie w niejednym wydaniu. Zwłaszcza wobec rozmaitych rezultatów osadnictwa na „Kresach” powieść traktująca tę dziedzinę optymistycznie zasługuje na uwagę.

KURJER RADJOWY

Polskie Radio rozpoczęło transmisję ze „Scali medjolańskiej“

Rok prawie minął od czasu, kiedy witaliśmy, polska prasa, polska publiczność, radjostłuchacze, z entuzjazmem wiadomość o mających nastąpić transmisjach radjowych ze „Scali“ medjolańskiej minęło zaś pół roku od czasu kiedy przebrzmiały dźwięki ostatniej transmisji w rozgłośni warszawskiej. Kawał do czasu, a jednak wydaje się, że dopiero co słyszało się fenomenalne głosy śpiewaków Scali. Nic dziwnego, bo wrażenia te były tak silne i tak jednorazowe, że pozostały w pamięci żywe i bezpośrednie, jakby dopiero wczoraj się je odbierało. „Isabeau“ Mascagniego, „Traviata“ Verdiego, „Werther“ Masseneta i t. d. brzmią w pamięci dotychczas w niedoścignionej interpretacji wykonawców tej miary, jak: Tito Schipa, Beniamino Gigli, Lauri Volpi, Riccardo Stracciari, Tancred Pasero, Śpiewaczk: Ewa Cignani, Marja Guglielmetti, Bruna Rasa i w. in. „Scala“ medjolańska nie pozostaje w niczem dłużna swej opinii najlepszej opery świata. Każde przedstawienie, każda transmisja, potwierdza sławę tę w całej rozciągłości i więcej: zdumiewa zawsze nanowem swem skończeniem pięknem.

Radjo Polskie podjęło także w tym roku inicjatywę zesłoroczną i nanowo nawiązało kontakt z „Scalą medjolańską“. Radjostłuchacze wszystkich rozgłośni polskich będą mogli w ten sposób przy swych aparatach radjoodbiorniczych brać bezpośredni udział w słuchaniu najpiękniejszych transmisji operowych z największego przybytku sztuki śpiewaczej.

Jako pierwsze dzieło transmitowane ze „Scali“ medjolańskiej usłyszeli radjostłuchacze w ubiegłą niedzielę najnowszy utwór Mascagniego, niedawno skomponowaną operę „Nero“.

Muzyka dla słuchaczy radja

P. Edmund Rudnicki nowomianowany zastępcą kierownika Wydziału Muzycznego Polskiego Radja udzielił prasie radjowej wywiadu na temat swych zamierzeń programowych. Wywiad ten niezwykle interesujący słuchaczy radjowych, ma znaczenie również ogólne, gdyż sprawa muzyki radjowej wybiega daleko poza ramy programu radjowego.

„W Polskim Radju pracuję od roku zgorą — mówi na wstępie p. Rudnicki. — przez pierwsze dziesięć miesięcy byłem tu zatrudniony jako t. zw. „kontroler audycji muzycznych“. Dało mi to — z zewnątrz, od strony głośnika — bogaty materiał do przemyśleń nad programem, jego treścią i układem, oraz jego wykonawcami. Obie nie leż, jako b. „zawodowy słuchacz radjowy“ podchodzę do tych zagadnień przedewszystkiem jako „mianowany przedstawiciel słuchaczy“, z których potrzebami i nastawieniem miałem ponadto możliwość zapoznać się, wertując bogate materiały naszego „Biura Studiów“.

Zagadnienie muzyki dobrej — mówi dalej p. Rudnicki — muzyki, odpowiadającej właściwościom radja i różnorodnym, częstym pozornie sprzecznym żądaniom słuchaczy, to kapitalny problem, od którego rozwiązania zależy, moim zdaniem, nie tylko powodzenie jednego lub kilku sezonów programowych, lecz dalsze rozpoznanie się radjofonii w naszym kraju. Wystarczy przecież przypomnieć, że muzyczne audycje radjowe stanowią okragło dwie trzecie naszych programów. Jest to ciężar ilościowy — a powinien stać się również ciężarem gatunkowym. Choć brzmi to paradoksalnie, uważam że ciężar ten nie powinien być ciężkim — dla radjostłuchacza...

Doskonale zdaje sobie sprawę, że rozwiązanie tego zagadnienia nie należy do zadań łatwych. O ile się nie myle, bodaj ani jedna radjofonia świata nie rozwiązała go ostatecznie i stu procentowo pomyślnie.

Przystępując do rozwiązania wszelkich, nie tylko muzycznych, zagadnień programu radjowego, liczyć się musimy z wieloma komunalami, które jednak nie mogą być lekceważone. Więc — owa wspaniała powszechność radja, zgorą milion możliwych słuchaczy — a jednocześnie nie jedna olbrzymia sala koncertowa, ale milion pojedynczych słuchaczy. Więc — codzien nie to samo audytorjum, niespotykana nigdzie indziej rozpiętość skali gustów, zainteresowań i umuzykalnienia. Radjo jako popularna i wszystkim dostępna rozrywka — jednocześnie jednak zadania kulturalne, społeczne, wychowawcze. Wszystko to trzeba wziąć pod uwagę, u-

godnić — lecz przecież nie zagubić własnej linii przewodniej w krótkowzrocznych kompromisach.

Linia przewodnią radja, jego tonem zasadniczym, jest i powinien być optymizm. Optymizm wszędzie — więc również w audycjach muzycznych. Coś, co przynosi wytchnienie psychiczne, rzeźki i czysty powiew świeżego powietrza. To zadanie chwili obecnej — zadanie aktualne. Ma my jednak jednocześnie przed sobą zadanie pod znakiem wieczności — zadanie podnoszenia kultury muzycznej szerokich mas. Nie zapominamy o tem — lecz mniej nam powinno zależeć na deklamowaniu muzycznym tysiąca czy paru tysięcy uzdolnionych słuchaczy, niż na daniu zdrowego i sławnego pekarnu muzycznego pozostałemu miljonowi.

Chcę tak uporządkować program muzyczny, aby każdy słuchacz znalazł w nim interesujące go odcinki. Bo radjo nie jest ani dla wybranych, ani dla t. zw. szerokich sfer, ale — DLA WSZYSTKICH. A wszyscy bez wyjątku potrzebują dzisiaj pogody ducha. I to im dać musimy.

Metody, które mi chcę dażyć do zamierzonego celu, to: planowość jako przeciwstawienie przypadkowości i dorywczości; zasada „wszystko dla audycji!“ — nie tylko, dobry układ i właściwy wykonawca, ale i staranne przygotowanie; rozszerzenie i wzbogacenie repertuaru pod względem treści i formy; wychowanie radjofonicznych wykonawców, bliższy kontakt z innymi wydziałami, a zwłaszcza literackim; próby zharmonizowania odcinków audycji, zawierających tuż obok siebie muzykę i żywe słowo i — co najważniejsze — bliższe współżycie ze światem muzycznym, budzenie jego nie tylko kasowych zainteresowań radjem, ale wiązanie go do bliższej z nami współpracy.

Bo prawdziwie dobry wykonawca musi być radjofoniczny nie tylko dźwiękowo, ale i psychicznie.

Nowości działu muzycznego

Kierownictwo muzyczne Polskiego Radja pracuje obecnie nad zasadniczą przebudową tego działu, tak ważnego w całej polityce programowej Radja.

Usprawniono przedewszystkiem działalność wielkiej orkiestry radjowej, która w tym roku podzielona będzie na dwie części. Spowoduje to nie tylko możliwość urządzania przed każdą audycją większej ilości prób, ale pozwoli na osiągnięcie innych efektów artystycznych, niż to było możliwe przy dotychczasowej organizacji.

AUDYCJE WILEŃSKIE

(Żywe słowo i muzyka od 20 do 27 b. m.)

Od Nowego Roku mamy już częściową realizację zapowiedzi zmian. Program grzeszy może nierównomiernym rozkładem, w tygodniu jednak sprawozdawczym nie mamy prawa uskarżać się na braki repertuarowe, wprost przeciwnie nawet. Są do zanotowania pozycje idące daleko poza normalny zasięg rozgłośni, audycje o szerokiej skali przeprowadzone pod hasłem „dla wszystkich“. Walorem bezsprzecznym jest jednak wyraźne podwyższenie poziomu ogólnego, pozycje o pełnym wyrazie artystycznym, zwłaszcza w dziedzinie muzyki. Technicznie widoczne są jeszcze braki i usterki, które odejmowały wiele blasku niektórym wykonaniom. Zwrócić należy uwagę na zupełny brak przestrzenności, trójwymiarowości w niektórych audycjach. Zarzut ten jednak dotyczy zarówno wielkiej sali opery „La Scala“, jak i małych salek Zw. Literatów w Wilnie. Niemniej jednak brak pozostaje brakiem. Wszystkie wysiłki winny być skierowane w tym właśnie kierunku, by słuchowisku nadać plastyczności.

Przejdźmy do szczegółowego przeglądu. W poniedziałek mikrofon wyszedł z wizytą. Tym razem zawędrował do prewentyjumu dla dzieci. Temat bardzo wdzięczny — rozmowa z dziećmi. Bo dzieci zachowują się swobodniej od starszych wobec mikrofonu, który nie łączy z sobą widoku tysięcy głów, opatrzonych w słuchowki. To też i ta audycja stała pod znakiem swobody wygłaszanych wierszyków i śpiewanych piosenek.

Teren reportażu (sam zakład) — pozostał dla nas nadal mętny w wyobraźni, zaniedbanie to jednak było świadome, jak sądzić należy z rutyny reporterki.

Inna wizyta mikrofonu reportaż ze skoczni na Antokolu (niedziela) — wypadła nieco mniej interesująco. Zwrócić uwagę należy na to, że słuchaczy ciekawia i te odgłosy, które się odzywają na samym terenie. A więc zapowiedzi speakerów, starterów, sędziów, które ciągle były zagłuszane słowami reporterów. Ożywienie nastąpiło po zaproszeniu przed mikrofon kierownika ekspedycji zakopiańskiej.

Następnie szereg feljtonów różnych dziedzin, wygłaszanych przeważnie w dobrej formie. A więc feljton — Bohdziewicz — żywe obrazy Anglii współczesnej. Prawdziwe okno na Zachód, przez które chętnie wyglądamy. Drzewiczki natomiast, które mi Bujnicky wyszedł na strych, nie zaprowadziły nas do spodziewanego, w frapującym tytule, skarba. Tego najciekawszego, znalezionego w kufrze — było niewiele. Następnie dalsza popularyzacja naukowa Wandy Boye. Niedziela przyniosła nam pewien dziwoląg — dwie pogadanki po sobie następujące, traktujące o jednym. Mamy na myśli pogadankę księdza Śledzińskiego i prof. Malinowskiego.

Należy przypuszczać, że było to dziełem przy- padku tylko.

Wreszcie humor — reprezentowany przez rewję w kabarecie literackim o bardzo ładnej nazwie — „Teatro dei Cuculi“. Satyra, którą ten teatr reprezentuje, jest poważna i nieśmiała. — Wszakże to kabaret literacki — a więc trzeba czegoś bardziej zdecydowanego w charakterze, o twardszym koście. Tematy wdzięczne ale słabo rozwinięte. Podkreślić należy (mimo że od ogólnego tonu odbiega) piosenkę o sferze, wycinki z prasy i bardzo na czasie, skecz o biodrze. Bardzo ładnie brzmi głos Kersena przez mikrofon. Technicznie podkreślić należy braki o których mowa na początku. A więc coś, jak obrazek oglądany jednym okiem. Wprawdzie konferencjer odwraca raz głowę od mikrofonu — wszystko jednak jest dwuwymiarowe. Stwara to pozbór braku życia słuchowiska. Mimo to — jest to audycja na poziomie, o dobrym wykonaniu i dobrych (naogół) tekstach.

W muzyce — wielki ruch. I to nie hałas a solidna robota o bardzo szerokiej skali. A więc koncert kameralny, chóry, recital fortepianowy, transmisja opery.

Najpoważniejszym jednak ewenementem tygodnia był bezsprzecznie koncert orkiestry kameralnej (środa). Przyczyną się muszę że zepsuło mi słuchanie przez radjo tego koncertu, uprzednie wysłuchanie go bezpośrednio. Uplastycznilo to jeszcze techniczne usterki transmisji. A więc przedewszystkiem — o wiele za bliskie ustawienie mikrofonów — błąd kardynalny. Braki bowiem akustyczne sali sprawiły to, że dźwięki się nie zlewały a mikrofon, stojący gdzieś u węża fali głosowej, wrażenie to potęgował. W pewnych momentach (zwłaszcza w kulminacyjnej napięciu dość długiego forte) często tkliwość drgań mikrofonu przekraczała jego normalne granice. W rezultacie otrzymaliśmy chrypliwą łoskot. W wielkiej mierze przyczyniły się do tego zbyt silne tony kontrabasów. Im też przyczyną należy zbyt wielki kontrast między ciuchkiem „soli“ a gromkiem „tutti“ — niewspółmierny z rzeczywistością.

Pomijając te braki podkreślić należy stylowe zrozumienie epoki u dyrygenta, który bardzo ładnie prowadził orkiestrę. Koncert był dobre zrobiony i warto pomyśleć o zaprezentowaniu tego zespołu Warszawie.

Chóry wileńskie, mające urobioną opinię w kraju, były dwukrotnie zaprezentowane. Chór szkolny słabszy i chór „Echo“ b. liczny, a jednak wypadły się poszczególne głosy. Niektóre piosenki raziły swą suchą harmonizacją.

Recital Szpinalskiego — dał okazję do wysłuchania kilku minjatur, rzadko ukazujących się repertuarze radjowym. A więc utwory Szeligow-

skiego świetne w temacie i ujęciu znalazły się tu w wspaniałym sąsiedztwie Debussy'ego i Blana Caforta. Przyczyną należy, że zestawienie tematyczne nie mogło być lepsze. Wykonawca wykazał swą wspaniałą formę (potwierdzoną w koncercie Chopinowskim w środę) i brawurą w technice. Zrekompensował on przytem głębią swego tonu i plastyką odegranych utworów — brak jej w innych słuchowiskach.

Prapremjera radjowa „Nerona“ Mascagniego — transmitowana z Medjolanu była świetnym melomanom polskich. „La Scala“ cieszy się wogóle wielkim u nas powodzeniem. Niedzielną transmisja dała nam wiele, doskonale prowadzoną orkiestrę, ładnie brzmiącą — ale głosowo była mało urozmaicona. Poza tem duża ilość momentów czysto wrokowych, zmuszała do interwencji prof. Stromengera w Warszawie, co jest konieczne, ale przeszkadza. Wzbudziła ona dużo zainteresowania, ale nie sądzę, by słuchacze byli zupełnie zadowoleni. Pierwotne założeń dramatyczne Cosse'go, jest prawdopodobnie widowskim o wielu interesujących momentach wrokowych, co jednak jest wielką atrakcją opery. Stąd oczywiście braki w transmisji. I znów brak przestrzenności.

W sobotę słyszeliśmy kilka fragmentów z utworów Honnegera, objaśnionych przez Węslawskiego. Oto wspaniała muzyka z chórmi, orkiestrą i solowymi głosami. Wprawdzie to tylko płyta, ale w takim razie życzyć sobie należy by wszystkie one były tak nagrane. Riky.

Listy słuchaczy do Polskiego Radja

Biuro Studiów Polskiego Radja zajmuje się między innymi analizą listów od słuchaczy. Listy te napływają obecnie coraz częściej do wszystkich rozgłośni, co świadczy o wzrastającym kontakcie między radjem a słuchaczami. Silny wzrost listów daje się zaobserwować w rozgłośni warszawskiej, która w początkach ubiegłego roku otrzymywała około 800 listów miesięcznie, pod koniec zaś roku cyfra ta wzrosła do 2500 miesięcznie. Ponad 1000 listów miesięcznie otrzymuje od swych słuchaczy Lwów. Dotyczą one przeważnie „Wesołej Lwowskiej Fali“, reportaży z płyt i audycji dziecięcych. Inne rozgłośnie otrzymują dużo mniejszą korespondencję. Katowice i Łódź — około 400, Wilno — 300, Kraków i Poznań — 150 miesięcznie. W Łodzi, Krakowie i Wilnie duża część listów odnosi się do t. zw. „Koncertów życzeń“. Słuchacze proszą

WAŻNIEJSZE AUDYCJE WILEŃSKIE w przyszłym tygodniu

Niedziela, dn. 3 luty.

Drobne utwory wielkich kompozytorów (g. 11.40). 1) Bach — Arja na strunie g. 2) Haydn — Menuet. 3) Schumana — Marzenie. 4) Czajkowski — Barkarolla.

„Co słybać na naszych rynkach zbożowych“ odczyt wygl. inż. Stanisław Perzanowski (godz. 12.05).

„Okres kolendowania skończony“ — felj. wygl. Piotr Wiszniewski (godz. 22.15).

Poniedziałek, dn. 4 luty.

„100 km. na godzinę“ — felj. Wł. Umiastowski (godz. 17.25).

Skrzynka pocztowa muzyczna (godz. 22).

Wtorek, dn. 5 luty.

„Czosnek jako środek leczniczy“ — wygl. Helena Wiśicka (godz. 12.45).

Wyjątki z oper (płyty) — (godz. 13.05) — 1) Smetana — Uwertura do „Sprzedanej narzeczonej“. 2) Godard — Kolysanka z „Joselyn“. 3) Mehul — Opowiadanie i arja z op. „Józef“. 4) Winberger — Polka i faga z op. „Szwanda dudziarz“.

Koncert w wykonaniu M. Doderonka (altówka). Przy fort. S. Chones (godz. 22.15). 1) Fr. Francour — Sonata e-dur. 2) Haendel — Konc. h-moll.

Środa, dn. 6 luty.

Instrumenty smyczkowe (płyty) — (g. 13.05). 1) Haydn — menuet z kwartetu b-dur. 2) Ibert — 4 historyjki. 3) Golestan — Arioso i allegro z koncertu. 4) Andrzejewski — Burleska. 5) Cui — Oriental.

XIII Wieczór Mickiewiczowski na temat — „Pomniki Mickiewicza w poezji i śpiżu“ — w opr. dr. Piotra Śledzińskiego i w wyk. autora oraz zesp. Studium Teatralnego Rady Wil. Zrzes. Artyst. Transm. z „Celi Konrada“ na wszystkie polskie stacje (godz. 20.).

Kwadrans dla ponurych — w opr. K. Gałczyńskiego (godz. 21.30).

Co się dzieje w Wilnie? — pog. wygl. prof. M. Limanowski (godz. 22).

Czwartek, dn. 7 luty.

W świetle rampy — nowości teatralne omówi Z. Falkowski (godz. 22.).

Koncert (płyty). — Słowo wstępne prof. M. Józefowicza (godz. 22.15). 1) Puccini — 2 arje z op. „Turandot“. 2) Puccini — Arja z op. „Cyganeria“. 3) Donizetti — arja z op. „Linda de Chamonix“. 4) Verdi — Arje z aktu I „Rigoletto“.

Muzyka jazzowa (płyty) — (godz. 23.05). — 1) Hudson — Biały kapelus. 2) Razał — Kochając mnie. 3) Wiener — Toccata. 4) Ducet — Po wietrze wiedeńskie. 5) Wyne i inni — Święto jazzu. 6) Morley — Pompadour.

Piątek, 8 luty.

„My i nasze dzieci“ — wygl. Zofja Iwaszyczkiewiczowa na wszystkie stacje polskie (g. 12.45). Słuchowisko dla dzieci: „Kostium Arlekina“ w opr. Cioci Hali (godz. 17.50).

Koncert solistów: Olga Wizun (fort.), A. Katz (wiol.) (godz. 18.15). 1) Rameau — Czule żale. 2) Rameau — Cyklopi. 3) Rameau — Trzy ręce. 4) Rameau — Dzieci. 5) Chabrier — Idylle.

Transm. na wszystkie polskie stacje. Szalopin jako Don Kichot (płyty). 1) Ibert — Pieśni z filmu „Don Kichot“. 2) Massenet — Scena śmierci z „Don Kichota“.

Sobota 9 luty.

Gwiazdy Kabaretowe na płytach (godz. 23.35) 1) Błękitna rzeka (Tucker). 2) De Sylva — Za dawnych czasów. 3) Encore (Jack Smith). 4) Mireille — Dłaczego umalowana. 5) Mireille — Mały teatrzyk. 6) De Vita — Ram-pam-pam. 7) Pearly — Ananasy. 8) Moretti — Wieczór wigilijny.

Transm. fragm. bału Wydz. Sztuk Pięknych

Radjo — szkoła, teatr i sala koncertowa w domu.

W nich o nadawanie ulubionych płyt, składając jakąś sumę na cel dobroczynny.

W Wilnie „skrzynka pocztowa“, w której omawiane są listy radjostłuchaczy, odzywa się przed mikrofonem dwa razy w tygodniu, w poniedziałki i czwartki. Obecnie, wobec czasowego wyjazdu do Warszawy dyr. Witolda Hulewicza, dział ten prowadzi zastępczo pp. Łopalewski i St. Węslawski. Pierwszy — t. zw. skrzynkę ogólną, drugi skrzynkę muzyczną.

Radjostłuchacze z Wilna mogą kierować korespondencję do Rozgłośni Wileńskiej zapomocą skrzynek, umieszczonych w następujących firmach radjotechnicznych — p. Sałasiński, ul. Wileńska róg zaułka Dobroczyńnego, p. Girda — ul. Zamkowa 20 oraz p. Wajman ul. Trocka 17. Listy można tam wrzucać nawet bez kopert.

Wiadomości gospodarcze

Rozporządzenie oddłużeniowe a podatek dochodowy

Ostatnie rozporządzenia oddłużeniowe mają zasadniczo na celu usprawnienie warsztatów rolnych. Efekt tych rozporządzeń będzie jednak dodatni o ile cały aparat polityki gospodarczej będzie nastawiony w kierunku jaknajszyszego oczyszczenia warsztatów rolnych od nadmiernych długów.

Niektóre przepisy pozostają jednak w najjaskrawszej sprzeczności z tem rozporządzeniem.

Tak np. spłatę długów zalicza się przy wymiarze podatku dochodowego, jako wzrost dochodu. Przy ostrej progresji w wymiarze podatku dochodowego rolnikowi może się nie opłacić wysiłek w kierunku przedczesnego spłacenia długów. Wszystko to bowiem co mógłby zyskać dzięki dobrodziejstwu rozporządzeń oddłużeniowych może stracić z racji zwiększonego podatku dochodowego.

Czy nie należałoby zrewidować niektóre przepisy podatkowe, by akcja w kierunku uporządkowania spraw finansowi - rolnych nie napotykała na przeszkodę? (cz).

Wymiana towarowa polsko - Fińska

Handel zagraniczny Finlandji w r. 1934 wykazał poważne zwiększenie w porównaniu z rokiem poprzednim, zarówno w grupie importu jak i eksportu towarów zagranicznych. Jednocześnie Finlandja osiągnęła rekordową nadwyżkę wywozu nad przywozem towarów zagranicznych, która wyniosła 1.445 milionów Fmk.

Rozmiary wymiany towarowej Finlandji z Polską utrzymały się na poziomie roku poprzedniego. Import z Polski wyniósł 131,6 milionów Fmk., a wywóz do Polski 7,1 milionów Fmk.

Saldo obrotów handlowych polsko-hiszpańskich w roku 1934

Saldo obrotów handlowych polsko - hiszpańskich w roku 1934 uległo zmniejszeniu w porównaniu do roku poprzedniego i kształtowało się dla Polski dodatnio, osiągając kwotę 5.413 tys. zł. Należy zauważyć, że 50 proc. ogólnego importu z Polski do Hiszpanji stanowią artykuły rolnicze, w tem głównie jaja oraz przetwory chemiczne. W roku 1934 przywóz jaj polskich obejmował 15 proc. ogólnego importu jaj do Hiszpanji.

Głównym artykułem przywożonym z Hiszpanji do Polski są: pomarańcze, winogrona, figi, banany oraz niektóre warzywa

Konferencja w sprawie śpichrzów zbożowych

W celu zorientowania się co do opinii rolniczej i poglądów sfer rolniczych na rolę śpichrzów zbożowych w zakresie uregulowania obrotu zbożem, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych zwołało specjalną konferencję, w której wzięli udział przedstawiciele organizacji rolniczych, banków państwowych oraz zainteresowanych ministerstw.

W toku obrad konferencji, której przewodniczył minister Poniatowski omówiono przedewszystkiem sprawę śpichrzów gminnych na Polesiu i zamiany ich na śpichrze handlowe.

Po szczegółowej dyskusji stwierdzono, że śpichrze gminne na Polesiu mają typ specjalny, przeznaczony dla okolic deficytowych pod względem zbożowym i często nawiedzanych nieurodzajem oraz klęskami elementarnymi, ponadto zaś za niedbaanych pod względem komunikacyjnym, handlowym i kredytowym. W tych warunkach śpichrze takie mogą odgrywać poważną rolę jako czynnik zapomogowy na przedmówkę i w wypadkach klęsk żywiołowych oraz jako czynnik krzewienia kultury rolniczej. Poza tem śpichrze gminne na Polesiu istnieją jeszcze zbyt krótko i dlatego nie można obecnie wyciągać daleko idących wniosków co do ich przydatności na innych terenach.

Wobec tego zebranie uchwaliło, aby nad akcją śpichrzów gminnych typu poleskiego prze prowadzić ściśle badania. Postanowiono również, że dopóki na Polesiu oraz w niektórych powiatach innych województw wschodnich, — gdzie akcja śpichrzów gminnych została już za początkowana, akcja ta nie da wyraźnych wyników, należy wstrzymać się z jej propagowaniem na innych terenach o zbliżonych stosunkach społeczno-gospodarczych.

Poza tem konferencja omówiła sprawę śpichrzów zbożowych. W tej kwestji stwierdzono, że z wyjątkiem województw zachodnich i niektórych powiatów województw centralnych, położonych na zachód od Wisły istnieje tylko znikoma ilość śpichrzów zbożowych, mogących odegrać poważniejszą rolę w handlu zbożem. Pod-

kreślono dalej, że akcja budowy śpichrzów zbożowych nie może być traktowana w oderwaniu od całości prac nad zorganizowaniem handlu zbożem i że w naszych warunkach poważne znaczenie mogą mieć niewielkie śpichrze zbożowe, odpowiednio rozmieszczone, pozostające na usługach handlu zbożowego, że wreszcie najważniejszą dla rolnictwa formą handlu zbożowego są spółdzielnie rolniczo-handlowe wyspecjalizowane w obrocie zbożem i posiadające swoje centrale które mogłyby dysponować zbożem, za kupionem przez spółdzielnie lokalne.

W związku z tem postanowiono, że dla terenów, położonych na wschód od Wisły sprawa wybudowania odpowiednich dla potrzeb naszego handlu zbożowego ilości śpichrzów zbożowych jest sprawą dużego znaczenia. Terenom tym nie należy narzucać zgóry opracowanego planu budowy śpichrzów oraz elewatorów zbożowych, należy natomiast udzielać jaknajdalej idącego poparcia pracy spółdzielni rolniczo-handlowych, zabiegających o pozyskanie już istniejącego lub wybudowanie nowego śpichrza zbożowego, po uprzednim jednak zbadaniu miejscowych warunków gospodarczych. W pracach tych powinien być zachowany ścisły kontakt z właściwymi izbami i organizacjami rolniczymi. Dla opracowania szczegółowego planu prac niezbędnych dla usprawnienia obrotu zbożowego, w szczególności zaś minimalnego programu inwestycyjnego w zakresie budowy śpichrzów zbożowych oraz planu jego sfinansowania należałoby powołać przy ministerstwie rolnictwa specjalną komisję.

W skład tej komisji, według poglądów uczestników konferencji, powinni wejść przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, Państwowe go Banku Rolnego, Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, Związku Eksporterów Zboża, Spółki „Elewatory Zbożowe”, Centrali Spółdzielni Rolniczych, Centrali Rolników w Poznaniu, Związku Iz i Organizacji Rolniczych oraz Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych.

Świadectwa przemysłowe dla stacji benzynowych

Ministerstwo Skarbu wydało specjalny okólnik, którym zezwoliło na prowadzenie w 1935 r. komisowej sprzedaży benzyny z t. zw. stacji benzynowych na podstawie świadectw przemysłowych kat. III przedsiębiorstw handlowych.

Równocześnie Min. Skarbu zwolniło komisarów, prowadzących komisową sprzedaż benzyny ze stacji (pomp) benzynowych od ustawowego obowiązku prowadzenia w 1935 r. prawidłowych ksiąg handlowych dla uznania tej sprzedaży za komisową, podlegającą opadatkowaniu,

prowidza komisanta będzie ustalona na zasadzie prawidłowo prowadzących ksiąg handlowych komitenta.

Zwolnienie od obowiązku prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych dotyczy jedynie zakładu komisowej sprzedaży benzyny ze stacji benzynowych i nie zwalnia odoń od obowiązku prowadzenia ksiąg handlowych o ile dokonywa inne czynności handlowe przy których ustawa wymaga prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych. (es).

JERZY MARJUSZ TAYLOR

57

Na Czerwonej Przełęczy

W ciągu całego tygodnia Irena sporządzała rejestr skrzydlatej czeredy, ciesząc się namiętnie z każdej nowej nazwy, jaką miała sposobność zanotować. Objuczona aparatem fotograficznym i lornetą, z notatnikiem w jednej ręce, a grubym kijem w drugiej, przedzierała się przez zagajniki młodych sosenek, przemierzała szybkim krokiem polany leśne i pięła się zrećnie wzwyż po śliskich, pokrytych mchem skalach. Nie przeszkadzały jej w tych zajęciach nikt. Ani doktor Netreba, ani złośliwy Ołekska. Nie więc dziwnego, że Irena przez cały ten czas czuła się tak błogo jak nigdy. Nie mogła się pozbyć wrażenia, do którego za nic w świecie nie byłaby się przyznała nikomu, że powróciły jej dawne ukochane dni niezapomnianych wakacyj szkolnych, kiedy to, jako mała dziewczynka jeszcze, ale już zdradzająca upodobania przyrodnicze, od wczesnego ranka uganiała się za motylami po zamiejskich łąkach, wonnych od kwiecica i jedwabistych od traw.

W pościgu za jakimś nieznanym ptaszkiem, który widać niedawno dopiero zaleciał na Czerwoną Przełęcz, i był tak jeszcze płochliwy, że nie można go było ani sfotografować ani rozpoznać do jakiego należy gatunku, zapędziła się raz Irena w stronę Czerwonego Jaru. W pierwszej chwili nie zauważyła nawet,

gdzie się znajduje. Wpatrzona w szary złom skalny, na którym przysiadł ścigany ptaszek, ostrożnie, krok za krokiem, posuwała się naprzód. Ale mały, skrzydłaty intruz najwyraźniej nie chciał się meldować w rejestrach obserwatorów. W chwili gdy Irena ustawiała aparat aby zrobić migawkowe zdjęcie, ptaszek, widocznie zdążywszy już odpocząć, ćwierknął zawadając i, wzbivszy się w powietrze, pofrunął w inną zupełnie stronę, i niebawem zniknął jej z oczu.

Zawód ten jednak został wynagrodzony sownie. Takiego cudnego widoku, jaki rozciągał się z tego miejsca, nie było chyba nigdzie. Cały krajobraz wprawdzie przepojony był wyłącznie zielenią. Ale żaden malarz nie zdołałby ze swej palety wyczarować tylu odcieni tej jednej, jedynej barwy.

Jakże świeża, jak przedziwnie wiosniata była zielen brzoź, wychylających pod wpływem lekkiego wiatru w dole swe delikatne sylwetki. Potężne świerki okryte od stóp do wierzchołków symetrycznymi warstwicami gałęzi, wyglądały niby starodawne świeczniki, wykute z szlachetnego brązu i oblepione patyną śnieży. A smukłe sosny, przejące się ku słońcu jak żołnierze wobec zwycięskiego wodza, pyszniły się czapkami, których barwę rozjaśniały rude plamy sękatych gałęzi. Nawet skały od strony północnej też były zielone od otulającego je, nieczem futro grubego podkładu starych mechów. Nawet daleki Kamienny Horb otoczył się seledynowym kłębem mgły czy chmury i majaczył na skraju widnokręgu jak upiornie widmo demona tego górskiego uroczyska, strojnego wciąż jeszcze dumną krasą pierwożyty.

Irena sama nie wiedziała, czy stało się to pod wpływem czarownego widoku i potrzeby podzielenia się wrażeniami z istotą żywą. Dość, że odczuła tęsknotę, jaskrawą jak nigdy i bolesną niby ukłucie szpilki wprost w serce. Tęsknota ta przybrała w jej wyobraźni zarysy tak realne, że młoda dziewczyna musiała użyć całego wysiłku woli, aby znów stać się trzeźwą asystentką kierownika obserwatorów ornitologicznych.

— Byłbyś zbyt dumny z siebie, kochany Tadeuszu, gdybyś dowiedział się kiedyś, jak często tu myślę o tobie — powiedziała sama do siebie półgłosem. — Dowiesz się kiedyś tylko, że dałam sobie radę sama i że nie stało mi się nic.

I nieoczekiwanie dla niej samej ogarnęło ją nagle uczucie niechęci do człowieka, którego wspomnienie budziło w jej sercu nie miłość może, lecz w każdym razie niepokój. Poco Brachwicz przepowiadał jej te wszystkie okropności? Poco kazał jej przez pierwsze dni pobytu na Czerwonej Przełęczy żyć pod wrażeniem grozy, w atmosferze podejrzliwości? I przecież, ostrzegając mgliście przed temi niebezpieczeństwami, które zresztą nie istniały, nie pokwapił się z niepotrzebną zresztą pomocą, nie zainteresował się jej losem i nie napisał ani słowa.

— A szkoda, że nie przyjechał. Byłabym mu to wszystko powiedziała w oczy — pomyślała.

(D. c. n.)

W chacie węgierskiej



Świąteczne popołudnie w chacie węgierskiej.

Z Walnego Zebrania członków P.C.K.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 12 w sali konferencyjnej gmachu Województwa odbyło się Walne Zebranie Członków P. C. K. Ze szczegółowego sprawozdania, odczytanego przez płk. Kiaskzo zebrani dowiedzieli się o intensywniej działalności P. C. K. w zakresie krzewienia zasad higieny, pogotowia sanitarnego, ratownictwa przeciwgazowego, pomocy repatriantom, pośredniczenia w wymianie jeńców politycznych z Litwą i Z. S. R. R. i t. d. W działalności swojej P. C. K. korzystał ze skromnych funduszy, składających się z ofiar, imprez i składek członkowskich.

Niestety liczba członków, jak wynika ze sprawozdania, jest niezmiernie mała, bowiem w całym woj. wileńskim w roku ub. było zapisanych 5651 członków, z czego na m. Wilno przy padało około 1900, a obecnych na zebraniu było około 50 członków. Cyfry te mówią za siebie. Dowodzi to, że ogół społeczeństwa nie interesuje się dostatecznie pożyteczną działalnością P. C. K., a przecież składka członkowska nie jest taka wielka, wynosi tylko 25 gr. miesięcznie. Może w roku bieżącym prace P. C. K. znajdą większe zrozumienie i zwiększy się wydatnie liczba członków P. C. K. Nie powinno brakować w P. C. K. żadnego uświadomionego obywatela. Zapisujemy się więc gremjalnie na członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

Zjazd Podoficerów w st. spocz.

W dniach 9 i 10 lutego b. r. odbędzie się Walny Zjazd Podoficerów w stanie spoczynku w Warszawie. Informację udziela stowarzyszenie w siedzibie swej przy ul. Mickiewicza 13 (Wileńska 42) od godz. 18—20.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś po cenach zniżonych: „KOCHANKA Z EKRAU“

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 28 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pałtyt Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość. w złotych za 1 q (100 kg)

Z y t o	I standard	700 g/l	14.50	15.—
„	II	670	13.00	13.25
„	III	745	18.—	18.50
Pszennica	I	720	16.75	17.75
„	II	490	13.50	14.—
Owies	I	470	12.25	12.75
„	II	655	16.75	17.25
Jęczmień	I	625	15.25	16.—
„	II	630	14.00	14.50
Gryka	I	600	13.50	14.00
„	II	29	30.—	—
Mąka pszenna gatunek	I—C		25.25	25.75
„	II—E		21.50	22.—
„	III—A		18.—	19.—
„	III—B		12.50	13.—
„	żytnia do 55%		23.50	24.—
„	do 65%		19.50	20.50
„	sitkowa		15.50	16.—
„	razowa		16.—	16.50
„	do 82% (typ wojsk.)		17.50	18.—
Otręby żytnie przem. standard.			7.50	8.—
„	przenne miazki przem. st.		10.—	10.50
S i a n o			7.—	8.—
S ł o m a			5.—	5.50
Siemię lniane b. 90% f.co st. załad.			45.50	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303.10			2340.—	2380.—
Len standaryzowany:				
trzępany Wolożyn basis I			1820.—	1860.—
„	Miory sk. 216.50		1600.—	1640.—
„	Traby za 1000 kg.		1820.—	1860.—
„	Horodziej		1950.—	1990.—
Kądział Horo lz. b. I sk. 216.50			1640.—	1680.—
„	maszynowa Nr. 16		1540.—	1580.—
T arganiec gat. I			1250.—	1290.—

Dramatyczny epilog romantycznej historii

Panna G. Kreczmarówna szykowała się w Dziewieniskach do ślubu, który miał się odbyć w tych dniach.

Prawie w przeddzień ślubu zaszło jednak coś nadzwyczajnego.

Naręczony raptownie wyjechał z Dziewienisk, zostawiając wiadomość dla narzeczonej, że w określonym terminie ślubu nie będzie.

Kreczmarówna wiadomością tą została raziła jak piorunem. Dalsze informacje, dostarczane przez usłużne kumoszki do reszty przytoczyły nieszczęśliwą. Okazało się, że razem z naręczonym wyjechała i koleżanka panny młodej.

Przytem wyszło najaw, że szczęśliwszej rywalce udało się zyskać dla swego przyszłego męża po sąde u krewnych przy eksploatacji lasu. Stały ten dochód uzupełniony przez nieduży posag przeehylił szale serca młodego.

Kreczmarówna nie mogła znieść takiego za wodu i rozchorowała się, zdradzając objawy poważnej nerwowej choroby. Nie mniej od Kreczmarówny cedeżula wypadki jej zamężna siostra, która również dostała obłądu.

Wczoraj obie siostry zostały dostarczone do Wilna i umieszczone w szpitalu dla umysłow-chorych przy ul. Letniej.

Na wileńskim bruku

KWAS SIARCZANY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Ogórkowej 63, w zamiarze pozbawienia się życia zastruła się kwasem siarczanym Zofia Kuźminowa. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala miejskiego, gdzie Kuźminowa, mimo zabiegów lekarzy, wkrótce zmarła.

Powody samobójstwa dotąd nie są znane. (c)

WŁAMANIA DO HURTOWNI TYTONIOWEJ DOKONAŁY NIEDOBITKI SZAJKI WOLEJSZY.

Dochodzenie policyjne w sprawie pomysło-wego włamania do hurtowni tytoniowej przy ul. Niemieckiej 3 przyniosło już pewne wyniki. W ciągu dwóch minionych dni policja przeprowadziła szereg rewizyj, zatrzymując kilku po-

dejrzanych o udział w tej kradzieży.

Okoliczność, iż włamania do hurtowni dokonano w identyczny sposób jak i w roku ubiegłym nasuwa przypuszczenie, iż d obu tych imprezach brała udział przynajmniej ta sama osoba. Włamania zaś do hurtowni w roku ubiegłym dokonała sprytna szajka złodziejska, na której czele stał znany zawodowy włamywacz Wolejszo, który został osadzony w więzieniu. Ci jednak, którzy nie trafili za kraty, jak widać, kontynuują dzieło swego mistrza. (c)

WYPADEK Z SZOFEREM.

Naskutek ślizgawicy wyrwała się taksówka przy ul. Wielkiej Cicha domu Nr. 33. Szofer złamał nogę. Ofiarą ślizgawicy — Ruwim Gierszon — przewieziony został do szpitala. (c)

Zawody w saneczkarstwie o mistrzostwo świata



W Igls koło Innsbrucka mają się odbyć zawody o mistrzostwo świata w saneczkarstwie. Udział w nich wezmą najlepsi zawodnicy świata. Na zdjęciu — część toru pod Igls w miejscu niebezpiecznego zakrętu.

Maj pana Stanisława

Maj to miesiąc bardzo niebezpieczny. Skłania ludzi do niezwykłych szaleństw. Naprzykład ktoś mógł przypuścić, że stateczny obywatel miasta Wilna pan Stanisław Klimaszewski, żonaty od kilku już lat z panią Janiną z N.... da na zapowiedzi z panną Malwiną Z? A jednak stało się to.

Zapowiedzi były odczytywane w kościele św. Jana. Wyobraźmy sobie zdziwienie prawowitej małżonki pana Stanisława, gdy po raz pierwszy posłyszała, że mąż jej ma się żenić z jakąś Malwiną. Burza z piorunami! Zrozumiałe jest dla czego pan Stanisław w czasie śledztwa skazył się sędziemu, że żona jego ma zhyt silną i odważną rękę.

Pan Klimaszewski został pociągnięty do odpowiedzialności za zamiar popełnienia bigamji. W sądzie tłumaczył się obficie.

Z początku mówił, że kierował się niechęcią do żony. Przed ślubem w swoim czasie, gdy już zdobył jej rękę, przyobiecał mu, że wnieśli po sag w wysokości tysiąca złotych. Była również poślubna, miła i grzeczna. Po ślubie jednak pierwszą niespodzianką był brak tysiąca złotych, drugą zaś — twarda i silna ręka, która często groziła biciem.

Pan Stanisław był zrozpaczony. I wtedy zjawiała się na horyzoncie panna Malwina. Po pewnym czasie zażądała, by z nią ożenił się; panna M. sądziła bowiem, że K. jest kawalerem.

Trzeba było dać na zapowiedzi dla „świętego spokoju“.

Sąd uznał, że postępowanie pana K. koliduje z przepisami praw i skazał go na 6 miesięcy aresztu z zawieszaniem na okres 2 lat. (w)

Kamienie żółciowe

powstają stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Ziola „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego pobudzają wątrobę do prawidłowego funkcjonowania i zapobiegają kamicy żółciowej. Skład Główny, Warszawa, Nowy - Świat 5 oraz Apteki i sklepy apteczne. Żądać bezpłatnych broszur.

Z życia wileńskich szachistów

Odbyło się onegdaj walne zebranie Towarzystwa Miłośników Gry Szachowej. Sprawozdanie złożył prezes inż. Jacewicz, uzupełnił sekretarz T-wa p. Judelewicz. Towarzystwo liczy około 100 członków, rozwija się pomyślnie, ciągle jednak boryka się z trudnościami natury finansowej. T-wo brało udział w turnieju szachowym ziem północno-wschodnich pod protektoratem mistrza szachowego Polski p. Przepiórki, w turnieju międzymiastowym w Lidzie i szeregu innych. W turniejach tych Wilno zajęło jedno z czołowych miejsc.

Po krótkiej dyskusji wybrany został nowy Zarząd w osobach p. p. Stanisława Pillewskiego (prezes), N. Judelewicza (vice-prezes), B. Borakuma (sekretarz).

Dotychczasowy prezes, p. inż. Jacewicz wobec nawału pracy zrzekł się mandatu.

Pozatem postanowiono zgłosić akces do ogólnopolskiego związku stowarzyszeń szachowych. W związku z tem utworzony został okręg ziem północno-wschodnich. A więc na terenie całej Polski istnieje już 6 okręgów: warszawski, łódzki, lwowski, krakowski, pomorsko-poznański, śląski i obecnie ziem północno-wschodnich.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

Ofiary

Zamiast wieńca na grób s. p. prof. dr. Kazimierza Karaffy-Korbulla ofiara na rzecz Brańnej Pomocy Akad. od pracowników Zakładu Higieny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie zł. 50.

TEATR NA POHULANCE

Dziś 29.1. o godz. 8-iej wiecz.

OPOWIEŚĆ ZIMOWA premjera

Jutro 30.1. o godz. 8-iej wiecz.

„Rozkoszną dziewczyną“ ceny niż.

Jubileusz L. Wołłejki w Rozgłośni Radja Wileńskiego

Z okazji 25-lecia pracy artystycznej Leona Wołłejki odbyło się 28 bm. w rozgłośni wileńskiej Polskiego Radja przyjęcie, na które zjawili się przedstawiciele prasy wileńskiej.

Imieniem radja wileńskiego wręczono p. Wołłejce aparat radjowy. Po przyjęciu odbyła się audycja, w której pan Wołłejko odegrał kilka wyjątków z roli majora w komedji Fredry „Damy i Huzary“.

RADJO WILNO

WTOREK, dnia 29 stycznia 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 6.52: Gimnastyka. 7.07: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Progr. dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert zespołu Grossmana. 12.45: Audycja dla dzieci — 13.00: Dziennik południowy. 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. o eksporcie. 15.35: Odc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: VII koncert z cyklu „Sonaty“ L. van Beethovena. 17.25: Pogadanka społeczna. — 17.35: Koncert dla młodzieży (płyty) „Z pieśni bez słów Mendelssohna“. 17.50: Skrzynka pocztowa — techniczna. 18.00: Pogadanka społeczna. 18.05: Ze spraw litewskich (w jęz. polskim). 18.15: Mały koncert tria St. Rymowicza. 18.45: Szkic literacki Wacława Rogowicza. 19.00: Utwory na skrzypce w wyk. A. Szafranka. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Kwadrans jazzu for tejpanowego. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiadomości soproowe. 20.00: Koncert popularny. 20.25: Pieśni serbskie. 20.45: Dzień. wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: „Coctail muzyczny“. 22.00: „Czy teatr jest dla publiczności?“. 22.15: Koncert kameralny. 22.45: Konc. reklamowy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muz. tan.

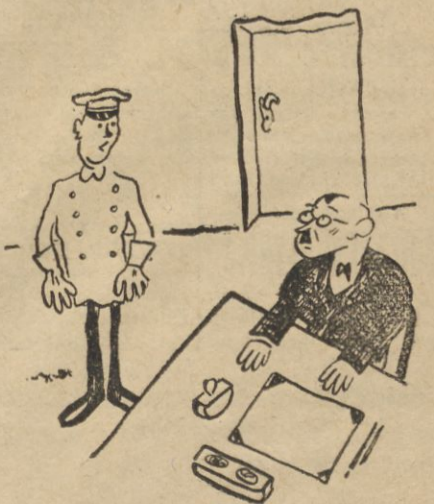
ŚRODA, dnia 30 stycznia 1935 roku.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Wyjątki z „Carmen“ — Bizeta. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Muzyka popularna. 15.30: Wiadomości o eksporcie. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: „Mała skrzyńeczka“. 16.00: „Włoskie nastroje“ koncert. 16.45: Audycja dla dzieci starszych. 17.00: Z pieśni Fr. Schuberta. 17.25: „Dzieci wyrażają pomocy“. 17.35: Fantazje operetkowe. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Koncert reklamowy. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Utwory Brahmsa. 18.45: Aktualne zagadnienia w samorządzie — odcz. 19.00: Piosenki ludowe. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Kwadrans muzyki współczesnej. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: „Orkiestra się spóźniła“ wesola aud. muzyczna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert Chopinowski. 21.30: „Sex-apeal Venus Milońskiej“ felj. wygl. Anatoł Mikułko. 21.40: Recital śpiewaczy J. Wolińskiego. 22.00: Aud. z cyklu: „Wędrowki mikrofonu“. 22.15: Muzyka z płyt. 22.35: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

„Obrezanka“

19 b. m. w lesie około kol. Bieluniski gm dryświackiej, Lukaszewicz Leon, lat 15 mieszka niec kol. Bieluniski ładując karabin obciety sru tom przez nieostrożność spowodował wyrwał raniąc lekko w głowę Pliśkę Władysława, lat 15, mieszkająca teje miejscowości. Karabin zakwe stjonowano.

Szofer



— Jakie pan ma referencje jako szofer?
—Przejechałem już 100 kur, 40 psów i 7 ludzi, a we wszystkich tych wypadkach nikt nie zdołał zanolować numeru mego auta.

KRONIKA

Wtorek
29
Styczeń

Dziś: Franciszka Salezego
Jutro: Matyny, Sawiny

Wschód słońca — godz. 7 m. 18
Zachód słońca — godz. 3 m. 47

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rostkowskiego — Kalwaryjska 4; Wysockiego — Wielka 20; Frumkina — Niemecka 25; Augustowskiego — Stefański róg Kijowskiej.

OSOBISTA

DYREKTOR KOLEI INŻ. KAZIMIERZ FALKOWSKI wylądował wczoraj do Warszawy w sprawie służbowych. Powrót spodziewany jest w sobotę. Zastępstwo objął wicedyrektor inż. Mazurowski.

MIEJSKA

— WYLĄCZENIE WODY. W pierwszych dn. przyszłego miesiąca magistrat zamierza zastanowić po raz pierwszy w Wilnie wyłączenie wody za systematyczne uchylanie się od płacenia należności za wodę. Zaległości te sięgają w Wilnie sumy blisko 1 miliona zł. Jak zdołaliśmy stwierdzić, przeszło 200 właścicieli posesyj zagrożonych jest wyłączeniem wody. Sprawa ta w tych dniach znajduje się na porządku dziennym obrad magistratu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Środa literacka. Wieczór autorski Jerzego Putramenta i Aleksandra Rymkiewicza, poetów z grupy Żagarów. Początek o godz. 7 m. 45.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— O rozwiązanie gminy żydowskiej. Wczoraj p. wojewoda Jaszczolt przyjął delegację Komitetu Społecznego, który powstał z inicjatywy płatników i członków gminy żydowskiej. Delegacja w imieniu Komitetu przedłożyła p. wojewodzie petycję podpisaną przez 500 osób. Autorzy petycji wskazują na fatalną gospodarkę wileńskiej gminy żydowskiej, podkreślając, że w okresie, gdy wszystkie instytucje państwowe, samorządowe i prywatne ograniczają się w wydatkach, budżety gminy żydowskiej rosną z roku na rok. Po wyszczególnieniu długiej listy błędów w gospodarce gminy, petycja kończy się prośbą o rozwiązanie obecnego Zarządu i Rady gminy i rozpoznanie nowych wyborów, tem bardziej, że kadencja obecnej gminy upłynęła już przed dwoma laty.

Jak się dowiadujemy, p. wojewoda obiecał petycję rozpatrzyć.

ROZNE.

— OPLATY W KLINICE LITEWSKIEJ. Jak się dowiadujemy Lecznica Litewskiego Stowarzyszenia Pom. Sanit. Wilno Mickiewicza 33a, tel. 1777 z dniem 1 lutego r. b. za poradę lekarską obniża opłatę do 2 zł.

— KONFISKATA ŻYDOWSKICH PISM. Starostwo Grodzkie dokonało zajęcia czasopisma w języku żydowskim „Wilner Express“ Nr. 24 z dnia 28 bm. za artykuł wstępny z racji wizyty w Polsce premiera pruskiego Goeringa.

Również w tymże dniu Starostwo Grodzkie skonfiskowało po południowy dziennik żydowski „Owent Kurjer“ Nr. 24 za artykuł p. t. „Po Goebbelsie — Goering“.

— UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA REDUKUJE BUDŻET. Dowiadujemy się, że w nadchodzącym roku budżetowym 1935-1936 budżet ubezpieczalni społecznej przy okazji dokonywanej obecnie reformy zostanie poważnie ograniczony. Ubezpieczalnia musi się liczyć z dużym ubytkiem wpływów począwszy od 1 kwietnia r. b., ze względu na skreślenie z list ubezpieczonych osób, zarabiających ponad 725 złotych miesięcznie, jak również niektórych pracowników w rzeźni i rolnictwie. Przy tym stanie rzeczy budżet ubezpieczalni wileńskiej ułożony zostanie pod kątem najdalej posuniętych oszczędności.

Będzie on mniejszy od budżetu bieżącego przy puszczeniu o jakieś 15 procent.

— PRZEGLĄD SANEK 30 b. m. W dniu 28 bm. miał się odbyć przegląd sanek dokonywany przez Starostwo Grodzkie. Wobec braku w tym dniu śniegu przegląd został odłożony do środy 30 bm. Wobec tego wszyscy ci, którzy mieli stanąć do przeglądu w poniedziałek obowiązani są stanąć we środę dnia 30 bm.

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
R.M.S.W. N° 1592
Z N. FAB. Z. SROGHIENI
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW
ZE ZN. FAB. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEM OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

NADESLANE

Proces o „Młody Las“

Od szeregu tygodni stolica i prawie wszystkie większe miasta Polski wyświetlają rewelacyjny film produkcji krajowej p. t. „Młody Las“. O filmie tym mówi także zagranicą. Francja, Niemcy, Anglia i Ameryka prowadzą pertraktacje z firmą „Libkow-Film“ celem nabycia praw monopolowych do wyświetlania tego filmu. W lutym r. b. „Młody Las“ będzie wyświetlany w Moskwie na międzynarodowym festiwalu kinematograficznym.

Dlaczego więc publiczność nasza nie miała

dolęchać możliwości podziwiania tego arcydzieła?

Jak dowiadujemy się toczy się od paru miesięcy między kinami wileńskimi proces o prawo wyświetlania tego filmu.

Spór ten oparł się nawet o Sąd Okręgowy w Warszawie, który w tych dniach orzeknie, które kino w Wilnie będzie miało prawo wyświetlać „Młody Las“.

Za kilka dni sprawa ta więc się rozstrzygnie i sąd zadecyduje któremu kinu przysługuje prawo wyświetlania tego filmu.

Poszukuje się
LOKALU
dla Rady Okręgowej Z.Z.Z. w Wilnie składającego się z 5-7 pokoi i sali w centrum miasta. Oferty natychmiast do Kurjera Wileńskiego, pod Z.Z.Z.

DOKTÓR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9-1 i 5-8 w.

DOKTÓR ZELDOWICZOWA
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 12-2 i 4-7 w. Wileńska 28, tel. 2-77

AKUSZERKA Maria Laknerowa
Przyjmuje od 9-7 w. ul. J. Jasińskiego 5-20 róg Ofiarnej (obok Sądu)

DOKTÓR Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjmuje od 8-1 i 4-8

DOKTÓR M. Zaurman
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74
Przyjmuje od 8-1 i 4-8

Za POKÓJ
pomoczymy (pomogę) w zakresie gimnazjum matem. - przyrodniczego lub humanistycznego. Zgłosz: Poznańska 3-4 Chmielewski

Do akt Km Nr. 1026 1935 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go egzekucyjnego, zamieszkały w Wilnie przy ul. Ofiarnej Nr 2, m. 27, na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go lutego 1935 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do dłużników Stanisława i Janiny Brzostowskich i składających się z fortepianu czarnego firmy Ernst Kaps Nr. 29964 oszacowanych na łączną sumę zł. 1150 na zaspokojenie wierzytelności Józefa i Marii Horodniczych.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanych adresem w dniu licytacji.

Wi.no, dn. 11 stycznia 1935 r.

Komornik Fiedlaj.

Zl. Nr. 7/VI

Echa pożaru przy ul. Popławskiej

Wczoraj donieśliśmy o wielkim pożarze przy ul. Popławskiej 30, który zniszczył całkowicie jedną z największych w Polsce fabryk futer „Seal“. W uzupełnieniu wczorajszych informacji dowiadujemy się następujących szczegółów.

Pożar fabryki dotknął boleśnie nie tylko jej właścicieli, lecz również i robotników w liczbie 80. Z unieruchomieniem fabryki 80 rodzin pozostało narażone bez zarobku. Robotnicy pociesza ją się jednak nadzieją na szybkie uruchomienie fabryki.

Jak wynika z ostatnio dokonanych obliczeń, suma strat jest nieco mniejsza niż to podaliśmy wczoraj. Sięga ona mianowicie 360 tysięcy zł. (e).

Publiczność też ma nerwy

Film sowiecki „Wiesiołyje rebiata“, wyświetlany obecnie w kinie „Pan“, cieszy się kolosalnym powodzeniem. Premiera była w poniedziałek, a w ciągu tygodnia i przedwczoraj, w sobotę przy kasie stały ogonki, jak po pomarańcze.

Przy kasie Hók, w poczekalni Hók. Publiczność z kupionymi już biletami, stłoczona, jak śledzie w beczce czeka na koniec seansu, który nie dla wszystkich jednak oznacza dostęp na salę.

Chodzi o to, że w kasie kina w ciągu seansu sprzedawane są bilety w ilości przewyższającej ilość miejsc w sali, wskutek czego wypadła czekać przez półtora albo dwa seanse, co w przypadku tłumaczeniu na czas wynosi grubo ponad dwie godziny.

Właśnie w sobotę na tem tle powstał incydent, który dla dyrekcji kina powinien być przestroją na przyszłość.

Zniecierliwiono długim czekaniem publiczność kategorycznie zażądała albo miejsca w sali albo zwrotu wyłożonych na kupno biletów pieniędzy. Ponieważ w sali nie było gdzie pała wściubić, zostawał zwrot pieniędzy. Dyrekcja kina stała jednak okoniem i niewiele sobie robiła z żądań publiczności. Ktoś pobiegł po posterunek kowego i dopiero pod presją władzy za pewną ilość biletów pieniądze zwrócono.

Zdawałoby się, że dyrekcja kina powinna wiedzieć, jaką ilością miejsc dysponuje i taką tylko ilość biletów sprzedawać na jeden seans, a już w żadnym wypadku nie sprzedawać biletów na dwa seanse naprzód. (a)

Teatr i muzyka

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA.** — Dzielniejsza premiera „Opowieści Zimowej“ — Dickensa. Dziś, we wtorek dnia 29 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się premiera „Opowieści Zimowej“ — Dickensa, w układzie scenicznym St. Wysockiego.

— **Jutro**, w środę dnia 30 stycznia o godz. 8 w. „Rozkoszna dziewczyna“.

— **UWAGA!** — Teatr Miejski na Pohulankę wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od godz. 7 wiecz.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.** Występy J. Kulezyckiej, „Kochanka“ z Ekranu“ po cenach niższych. Dziś grana będzie w dalszym ciągu operetka Stacha i Petersburskiego „Kochanka z Ekranu“ z udziałem J. Kulezyckiej w roli głównej. Zniżki ważne.

— **„Madame Pompadour“** po cenach propagandowych. W czwartek najbliższy ukaże się po raz ostatni barwna, stylowa op. Falla „Madame Pompadour“. Widowsko uzupełnia efektowny balet „Markiza i Rewolucjonista“. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **JUBILEUSZ M. TATRZAŃSKIEGO W „LUTNIA“.** Znakomity artysta i reżyser teatru „Lutnia“ obchodzi w piątek najbliższy i lutego Jubileusz XXV-letniej pracy scenicznej. Jubilat wystąpi w odcieniu całego zespołu w melodramacie op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar“. W roli Wiktorji, wystąpi J. Kulezycka. W przedstawienu weźmie udział K. Wyrwicz — Wierowski. Do operetki tej pracownie teatralne przygotowała nowa, efektowna wystawa. Reżyseruje M. Tatrzański.

— **MARIAN ANDERSON** DZIS SPIEWA w Sali Konserwatorium. Muzykalna sensacja całego świata, fenomenalna śpiewaczka, Murzynka (kontralto) już dziś o g. 8.30 występuje w nadzwyczajnym programie, utworów: Haendla, Bramsa, Schuberta, Czajkowskiego, Rachmaninowa, Cerepnika i innych oraz wykona pieśni murzyńskie „Kasa czynna od godz. 11 rano w sali konserwatorium. Końska 1.

— **ZARZĄD WYDZIAŁU „CARITAS“** parafii Ostrobramskiej zarządza w dniu 3 lutego r. o godz. 19-ej w lokalu Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej 19 **WIELKI KONCERT** na rzecz najbiedniejszych parafian. Udział w koncercie biorą: p. prof. Święcicka, p. Ryta Kaplińska, p. Prof. Galkowski, p. Rewkowski, p. prof. Leśniewski, p. Misiewicz i inni.

Bilety po cenie dostępnej do nabycia przy wejściu.

CASINO! Premiera! Dziś najweselejszy program sezonu! Kłólowie komedji władcy śmiechu **Flip i Flap** w długometrażowej najnowszej i weselejszej komedji p. t. **„Poco pracować?“** Najzdrowszy śmiech ołynie z ekranu całymi strugami! Flip i Flap dla wszystkich! Nad program: Atrakcja. Seans: 4-6-8 —10, w sobotę i niedzielę od 2-ej

PAN! Ostatnie dni wielki przebój **Świat się śmieje** Dla młodzieży dozwolony Dla udostępnienia wszystkim obejrzenia rekordowego filmu „Świat się śmieje“ **JUTRO WE ŚRODĘ** o g. 2 **ULGOWY PORANEK DLA SZKÓŁ** wycieczek i in. Informacji udziela Dyrekcja od 12-2 pp. W następnym programie nowa era w kinematografii polskiej

Pierwszy polski „DUBBING“, artystyczny. Gigantyczny epos filmowy **Siostra Marta jest szpiegiem**

REWJA! BALKON 25 gr. Dziś zmiana programu. Nowa rewja Nr 7 p. t. **NASZA PARADA** Wielki marsz w krainę śmiechu, tańca i piosenki. 18 obrazów przebojowych sketchy, farsy i rewji przy współudziale nowopozyskanych kwartetu **WYGLEDOWSKICH** oraz duetu **ZUKOWSKA-NIKSARSKI** oraz całego zespołu. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedst. o g. 5.30 i 8-ej. W sobotę kasa czynna od 10-ej rano. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: o g. 4, 6.30 i 9-ej. W piątek 1 lutego o godz. 9 wiecz. **wielka rewja** p. t. „Wesołek“. Po rewji tańce do rana. Bilety już do nabycia w „REWJI“

HELIOS! Dziś gigantyczny film **POLSKI** prod. 1935 r. **CÓRKA GENERALA** **PANKRATOWA** Reż. Miecz. Znamierowski. Nora Ney, Kaz. Jun. Stępowski, Marja Bogda, Fr. Brodniewicz, Miecz. Cybulski. Muzyka Henryka Warsa. Piosenki J. Tuwima. Nad progr: Najnowszy tyg. Paramountu. Początek o 4-ej.

KINO APOLLO Mickiewicz 22 (Był „Rozy“) **CENY BILETÓW:** Dienne od 25 gr. Wieczorowe od 40 gr. **D Z I Ś!** Fascynująca **Joan Grawford, Franchet Tono i „Tańcząca Venus“** w reprezentacyjnym filmie **TANIEC MIŁOŚCI** Niepowsze- prod. Metro-G-Mayer p. t. Nad program: **BUSTER KEATON** w arcywes. kom. i aktualne dodatki **Początek seansów o godz. 4-6-8-10.15, w sobotę i niedzielę o g. 2 ej**

OGNISKO! **D Z I Ś** największy film największego realizatora **W. S. VAN DYKE'A** p. t. **„Trader Horn“** **NAD PROGRAM: DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codz. o godz. 4-ej po poł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9¹/₂-3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂-3¹/₂ i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.